

dziennik WSCHODNI

ŚRODA 26 STYCZNIA 2022 r.

Nowy wokalista Budki

Jacka Kawalca pamiętamy głównie z telewizyjnego show „Randka w Ciemno”. A teraz zaśpiewa i nagra płytę z „Suflerami”

STRONA 2



Pozegnanie z zakupami w niedziele

HANDEL W niedziele zakupów w dużych sklepach już nie zrobimy. W lutym wchodzi w życie uszczelniony zakaz handlu. Duże sieci zapowiadają, że się do niego dostosują. Za to mali sklepikarze już zacierają ręce

Agnieszka Kasperska

Miniona niedziela była ostatnią, podczas której zakupy mogliśmy robić w sklepach otwartych dlatego, że jednocześnie udawały placówki pocztowe. Najbliższa niedziela pozwoli na handel wszystkim, bo jest jedną z siedmiu w tym roku wyjątków od zakazu (pozostałe to: 10 i 24 kwietnia, 26 czerwca, 28 sierpnia oraz 11 i 18 grudnia).

Od lutego obowiązywać zaczyna ustawa zaostrzająca zakaz handlu w niedziele. Pozwoli ona na otwarcie tylko tych sklepów, które świadczą też usługi pocztowe, jeśli przychody z tej działalności przekroczą 40 procent obrotów (wcześniej limit ten nie obowiązywał). A to oznacza, że największe sklepy, które korzystały z pocztowej furtki, zostaną zamknięte.

Handel 6 dni w tygodniu

– Wraz z wejściem w życie nowych przepisów nasze sklepy pozostaną otwarte tylko w niedziele wskazane jako niedziele handlowe – informuje Dominika Juszczyk z niemieckiej sieci Aldi.

– Od 1 lutego sklepy własne sieci nie będą otwarte



w niedziele niehandlowe – zapowiada również Mirosław Wawrzczyk, członek zarządu Stokrotki, dyrektor odpowiedzialny za sprzedaż i marketing. Podobnych odpowiedzi udzielają pozostali duzi gracze: Biedronka, Lidl oraz Auchan. – W niedziele niehandlowe, od 6 lutego, funkcjonować będzie sklep internetowy – usługa, w ramach której produkty zamówione na stronie internetowej dostarczane są bezpośrednio

Wiele sklepów wprowadziło do swojej oferty usługi pocztowe, bo dzięki temu mogły być otwarte w każdą niedzielę. Ale od lutego ta furtka zniknie. Na zdjęciu: paczkomat w Biedronce przy ul. Jana Sawy w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

do domów klientów – zaznacza jednak Elżbieta Mańkowska-Tropiło z francuskiej sieci.

Jak sam to może

Zgodnie z nowymi przepisami w niedzielę wciąż handlować będzie mógł stojący za ladą właściciel sklepu oraz pomagający mu członkowie rodziny, którzy będą to robić za darmo.

– Cieszy mnie to rozwiązanie, bo liczę, że będę miała więcej klientów i więcej zarobię. To bardzo ważne w sytuacji, gdy rosną ceny w hurtowniach, koszty pracy i mediów i coraz trudniej konkuruje mi się z sieciówkami – mówi właścicielka osiedlowego sklepu spożywczego na Czechowcu w Lublinie.

– Może dzięki temu małe sklepy przetrwają – uważa

pan Piotr, który dwa lata temu zamknął własny sklep. – Obserwuję to, co dzieje się w naszym handlu. Kiedyś było dużo małych sklepów. Teraz wyparły je sieci. Klienci wolą kupować w hipermarketach, bo jest taniej. Mali takich stawek na towar nie mogą wyneogować.

Szef za ladą, pracownik bez premii

– Ale z furtki „na szefa” skorzystać będą mogły też np. Żabki, które były pomysłodawcami „placówek pocztowych”. Ale pod warunkiem, że za ladą stanie sam franczyzobiorca lub jego rodzina.

– Wiemy już, że sklep będzie działał we wszystkie niedziele. Ale ja nie będę już mogła wtedy zarabiać. W sklepie będzie mógł być tylko szef – przynajmniej ekspedientka Żabki z centrum Lublina. Nie ukrywa, że z takiego rozwiązania się nie cieszy. – Studiuję dziennie i dlatego mam niewiele zmian w sklepie. W niedziele akurat mogłam pracować, bo wtedy nie ma nauki. To mi się też opłacało, bo był dodatek za pracę w dni wolne. Teraz będę miała gorzej.

Znokautowany wokalista grupy Nokaut

W OBROŃ Lider zespołu disco polo Nokaut z Chełma trafił do szpitala, po tym jak w jednym z lokali przeciwstawił się agresywnym mężczyznom. Mówi, że nie mógł biernie patrzeć na to, jak niszczą wyposażenie klubu i wyzywają obsługę

Agnieszka Kasperska

Do zdarzenia doszło w nocy z piątku na sobotę w chełmskim klubie Masters Bowling & Bilard. Przemysław Gilewicz wraz z przyjacielem poszli tam około godz. 19. Wypili kilka drinków. Przed północą, jak opowiada muzyk, do lokalu weszła kilkusobowa grupa mężczyzn.

– Praktycznie od razu zaczęli robić rozróbę w lokalu. Napluli w twarz chłopakowi z obsługi. Ublizali. Powyrzucali kije do bilardu na zewnątrz. Tłukli szkło – relacjonuje Gilewicz. – Jestem stałym klientem tego lokalu i znam całą obsługę.

Nie mogłem na to patrzeć obojętnie. Podszedłem do dziewczyn i zapytałem, czy dzwoniły po ochronę. Okazało się, że zrobiły to już dawno.

Sprowadził do parteru

Gilewicz podkreśla, że „situacja eskalowała” i postanowił działać przed przyjazdem ochrony. – Chciałem stanąć w obronie zdrowia ludzi i majątku. Kobiety czuły się zagrożone i poprosiły o pomoc. Dlatego podszedłem do prowadzącego, żeby z nim porozmawiać. Chciałem mu przemówić do rozsądku, ale wyszła z tego tylko utarczka słowna i przepychanka.

Lider zespołu dostał w twarz. – Zareagowałem tak, jak mnie szkolono. Sprowadziłem napastnika do parteru, ale za nim ruszyli jego ludzie – opowiada. – Wstałem i odwróciłem się do kolejnych napastników. Wtedy ten, z którym rozmawiałem wyjął, toporo-młotek i dwukrotnie uderzył mnie z partyzanta w głowę. Krew zalała mi oczy, ale nie straciłem przytomności.

Nie podmucha

Gilewicz został przewieziony do szpitala: najpierw w Chełmie, a potem w Zamostciu. W sobotę przeszedł operację. – Mam pękniętą kość ciemieniową czaszki



Przemysław Gilewicz, lider zespołu Nokaut, pokazał na swoim profilu, jak wyglądał po uderzeniu toporo-młotkiem w głowę

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

i złamany, zapadnięty odczodół – mówi. – Najbliższy tydzień na pewno spędzę w szpitalu. Może dłużej, bo w szpitalu zakaziłem się Covid-19.

Później potrzebna będzie rehabilitacja. Lider grupy Nokaut nie wróci szybko na scenę.

– Do koncertów będę mógł wrócić dopiero w okolicach czerwca, bo ze względu na zniszczoną zatokę nie mogę grać na saksofonie – przyznaje.

Już są zatrzymani

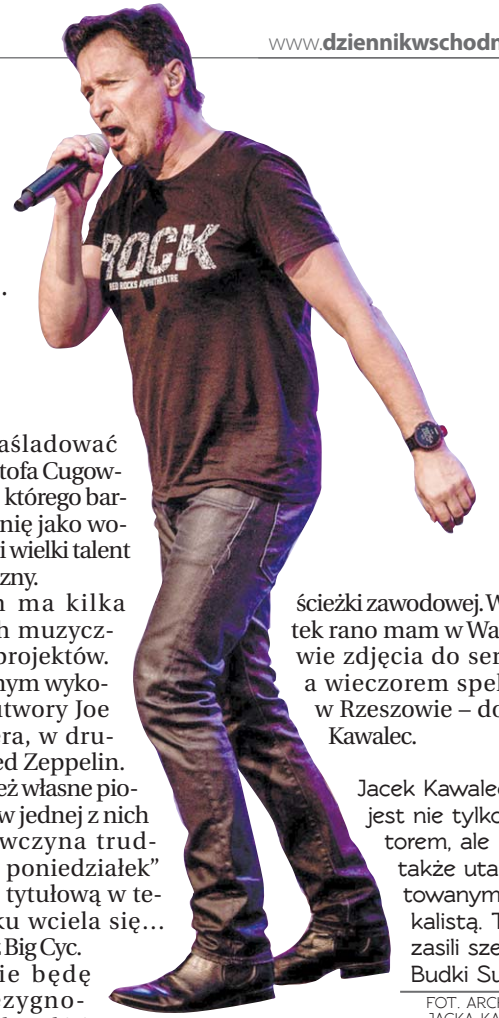
Sprawą zajęła się policja. – Otrzymaliśmy zgłoszenie o tym, że 31-letni mieszkaniec gminy Dorohusk zwrócił w jednym z klubów

uwagę czterech mężczyznom na ich zachowanie. Doszło do nieporozumienia. Wywiązała się sprzeczka i mężczyzna został uderzony. Odnosił też kolejne obrażenia i trafił do szpitala – mówi kom. Ewa Czyż, z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie. – Zgłoszenie na ten temat mogliśmy odebrać dopiero dzień później, bo pokrzywdzony był nietrzeźwy, ale jeszcze tej samej nocy wytypowaliśmy osoby, które brały udział w zdarzeniu.

Wczoraj policjanci zatrzymali czterech młodych mężczyzn, którzy mogą mieć związek z bójką. Ustalany jest ich udział w zdarzeniu.

Randka z Budką Suflera

MUZYKA Starsi widzowie pamiętają go z programu „Randka w ciemno”, który bił rekordy popularności na początku lat 90. Ale Jacek Kawalec muzykę rockową ma we krwi. Nie zdziwił się więc, kiedy muzycy Budki Suflera zaproponowali mu udział w koncertach i nagraniu nowej płyty



ścieżki zawodowej. W piątek rano mam w Warszawie zdjęcia do serialu, a wieczorem spektakl w Rzeszowie – dodaje Kawalec.

Jacek Kawalec jest nie tylko aktorem, ale także utalentowanym wokalistą. Teraz zasili szeregi Budki Suflera

FOT. ARCHIWUM JACKA KAWALCA

Paweł Buczkowski
Kiedy ukazała się płyta „Cień wielkiej góry” (1975 rok – red.), akurat kończyłem podstawówkę. Sam ciulałem pieniądze, ale musiałem też prosić mamę, żeby dorzuciła na bilet na koncert w Sali Kongresowej – wspomina Jacek Kawalec, znany aktor i wokalista, który przygotowuje się do pierwszego koncertu z „Suflerami”.

W niedzielę zespół wystąpi w Legnicy na koncercie w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jacek Kawalec zaśpiewa na pewno „Jolka, Jolka pamiętasz” i kilka innych

utworów. Będzie jednym z trzech wokalistów, którzy pojawią się na scenie. Oprócz Kawalca śpiewać będą także Robert Żarczyński oraz Irena Michańska. Kiedy w poniedziałek zespół pokazał na swojej stronie zdjęcie z próby, na której śpiewał Kawalec, w mediach wywołało to sporą sensację. Perkusiści i menedżer Budki Tomasz Zeliszewski tylko się uśmiecha: – Jacek Kawalec jest wspaniałym i bardzo zdolnym wokalistą z niezwykle łatwymi warunkami do śpiewania.

Od razu zaznacza, że koncert to nie wszystko, bo zespół przygotowuje nową płytę.

– Pracujemy nad piosenkami, których kompozytorem jest Romek Lipko. To premierowy repertuar. Jeżeli uznamy, że efekty pracy nad aranżacjami będą zadowalające, to wydamy piękną muzycznie płytę

– zapowiada Zeliszewski.

– Romuald Lipko zostawił po sobie wspaniałą spuściznę. Piękne utwory, do których teksty napiszą stale współpracujący z Budką autorzy – dodaje Kawalec.

Kiedy można się spodziewać albumu? Zeliszewski

uprzedza, że nie będzie pośpiechu. – Jeśli ludzi gonią jakieś terminy, to właściwie nakłaniają ich do bylejakości. I to, co zapowiadało się piękne, takie ostatecznie nie jest. Dlatego nie chcemy się spieszyć. I nie musimy tego robić.

W kontekście nowego wokalisty i planów Budki warto wspomnieć, że zespół w 2014 roku ogłosił, że kończy działalność. Co prawda część grupy później ją reaktywowała, ale decyzji tej nigdy nie uznał Krzysztof Cugowski. Głośno było o jego konflikcie z innymi członkami zespołu. Wczoraj w rozmowie z nami powiedział, że nie chce komentować sprawy.

A Kawalec zaznacza: – Nie zamierzam w żaden spo-

sób naśladować Krzysztofa Cugowskiego, którego bardzo cenię jako wokalistę i wielki talent muzyczny.

Sam ma kilka innych muzycznych projektów. W jednym wykonuje utwory Joe Cockera, w drugim Led Zeppelin. Píše też własne piosenki, w jednej z nich „Dziewczyna trudna jak poniedziałek” w rolę tytułową w teledysku wcieliła się... Skiba z Big Cyc.

– Nie będę też rezygnować z aktorskiej

Na test do pani magister

PANDEMIA W aptece będzie można zrobić darmowy test na Covid-19. W czwartek wchodzi w życie nowe przepisy, które na to pozwalają. Farmaceuci mają jednak obawy, czy uda im się w ogóle zorganizować punkty wymazowe

Katarzyna Prus
Możliwość wykonywania antygenowych testów na Covid-19 dają aptekom rozporządzenia Rady Ministrów oraz ministra zdrowia, które zostały już opublikowane i w czwartek wchodzi w życie.

– Uruchomienie punktu wymazowego, a także zorganizowanie pracy apteki, która wykonywałaby testy w kierunku Covid-19, nie jest jednak takie proste – zaznacza Tomasz Barszcz, wiceprezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Lublinie. – Głównym warunkiem, jakie musi spełnić apteka, jest zapewnienie pełnego bezpieczeństwa pacjentom i personelowi. Chodzi o to, żeby osoby, które przyjdą na testy, były oddzielone od pozostałych, które przyjdą np. zrealizować receptę czy kupić leki, a to jest podstawową działalnością każdej apteki – dodaje wiceprezes. Zaznacza, że nie może tego ograniczać dodatkowa działalność, czyli szczepienia lub testowanie.

Wymaz przez okno

Według niego jest mało prawdopodobne, że już w czwartek czy piątek wymazowe punkty w aptekach za-

czą działać na dużą skalę. – Większość będzie się jeszcze przygotowywać. Choć otrzymałem już informację o pierwszej aptece, która prawdopodobnie zdaży – dodaje prezes Barszcz.

To apteka w Piotrowicach koło Lublina. – Jesteśmy gotowi, żeby zacząć testować już w czwartek, jeśli nie będzie jakichś dodatkowych wytycznych ministra zdrowia, które mogłyby to uniemożliwić – zapowiada Łukasz Dziwulski, farmaceuta, który prowadzi aptekę w Piotrowicach. Ma możliwość zorganizowania takiego punktu w komorze przyjeźdźców, do której rano trafiają dostawy leków. Potem, od godz. 9, może ona służyć do innych celów. – Jest tam duże okno, do którego będzie mógł podejść pacjent, a ja pobiorę mu wymaz z nosa. W razie kiepskich warunków atmosferycznych jest możliwość wejścia do środka, bo mamy oddzielne wejście, w bezpiecznej odległości od wejścia głównego – tłumaczy Dziwulski. Zaznacza, że w razie konieczności może też wyjść na zewnątrz i pobrać wymaz pacjentowi, który będzie np. siedział w aucie.

Nie wszyscy podolają

Niektórzy farmaceuci mają jednak obawy, czy uda im się w ogóle taki punkt organi-



zować. – Jesteśmy małą apteką i zorganizowanie punktu wymazowego, który zapewniłby stu procentowe bezpieczeństwo dla pacjentów i personelu, jest bardzo trudne. Chodzi między innymi o odpowiednie warunki lokalowe, konieczność udostępnienia testującym się osobnego wejścia, żeby nie mieli kontaktu z pozostałymi pacjentami. To ogromne wyzwanie – przyznaje Marta Kurek-Białota, farmaceutka z lubelskiej apteki Tilia. Dodaje: – Problemem

– Jesteśmy małą apteką i zorganizowanie punktu wymazowego, który zapewniłby stu procentowe bezpieczeństwo dla pacjentów i personelu, jest bardzo trudne – przyznaje Marta Kurek-Białota z apteki przy ul. Fabrycznej w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

może być też personel, mamy ograniczoną liczbę pracowników. To uniemożliwiło nam ostatecznie zorganizowanie punktu szczepień przeciwko Covid-19, mimo że przesłaliśmy szkolenie i mam do tego uprawnienia.

– Zapewnienie odpowiednich warunków lokalowych w niektórych przypadkach może okazać się wręcz niemożliwe – zwraca uwagę Tomasz Barszcz. – Przejścia dla osób testujących się i pozostałych

pacjentów nie mogą się krzyżować. Może to rozwiązać np. osobne wejście, pod warunkiem, że apteka może je udostępnić albo stworzenie strefy buforowej do testowania na zewnątrz. Rozwiązaniem może być też wykonywanie testów poza godzinami pracy apteki.

Potrzeba czasu na przygotowania

Testy będzie mógł wykonywać farmaceuta, który zostanie odpowiednio przeszkolony. Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w ubiegły weekend udostępniło takie szkolenie on-line. Czy testy będzie można wykonać w każdej aptece? – Nie wiemy jeszcze do końca, jak będzie przebiegała procedura zgłaszania aptek, które zdecydują się na uruchomienie punktu wymazowego, czy będzie to np. w formie deklaracji składanych do NFZ, tak jak to było przy organizacji aptecznych punktów szczepień. Czekamy na komunikat Ministra Zdrowia w tej sprawie – mówi wiceprezes. – Do tego dochodzą kwestie związane z dostawą testów, a także zabezpieczeniem środków ochrony indywidualnej dla personelu, dezynfekcją pomieszczeń i utylizacją odpadów. To wszystko wymaga czasu.

(Nie)chcą powrotu budowniczego Biłgoraja

SPÓR Józef Dechnik urodził się 112 lat temu, nie żyje od blisko 40., a nadal budzi emocje. Środowiska lewicowe szykują apel do wojewody lubelskiego, bo chcą przywrócenia usuniętego z Biłgoraja pomnika I sekretarza KW PZPR. Uważają, że zasługi dawnego partyjnego działacza dla powojennego rozwoju tego miasta są tak istotne, że nie wolno o nich zapominać

Agnieszka Dybek

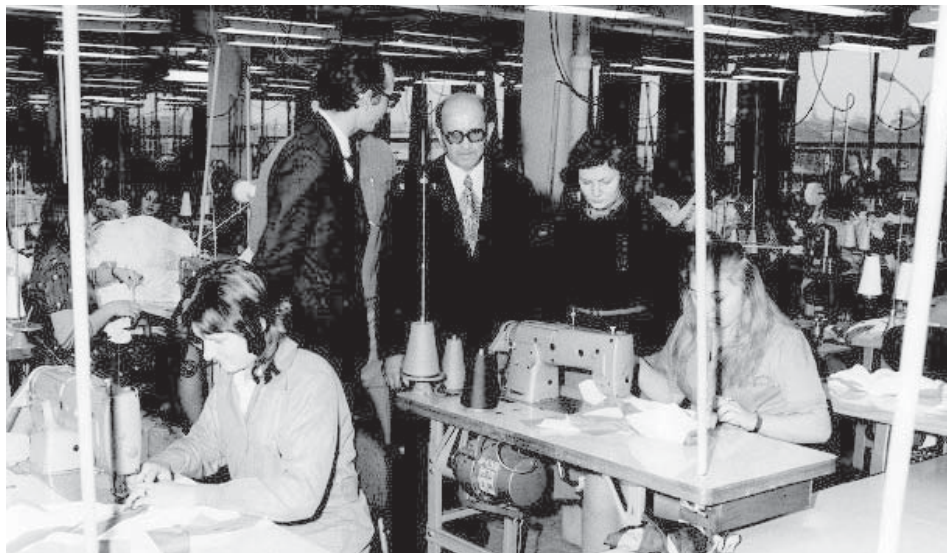
Wmagazynach Prędsię-biorstwa Gospodarki Komunalnej w Biłgoraju leży popiersie Józefa Dechnika. To zdemontowany pomnik, który w 2019 roku zniknął z ul. Kościuszki. Trafił do magazynu po tym, jak ówczesny wojewoda lubelski Przemysław Czarnek (PiS), realizując zapisy tzw. ustawy dekomunizacyjnej, wydał nakaz jego likwidacji. Choć już wówczas spotkało się to ze sprzeciwem dużej części mieszkańców i wielu przedstawicieli władz samorządowych, monument, który stał w Biłgoraju od 1987 roku – został zdemontowany. Głównym argumentem za usunięciem popiersia była ocena Instytutu Pamięci Narodowej, który uznał, że Józef Dechnik był przede wszystkim funkcjonariuszem partii komunistycznej i to w okresie stalinowskim.



„Solidarność” nie zdekommunizowała

– Pragniemy wyrazić swój najgłębszy sprzeciw wobec tak instrumentalnego i niesprawiedliwego traktowania dobrego imienia człowieka, bez którego żaden z mieszkańców pamiętających poprzedni ustrój, a żyje ich tu jeszcze trochę, nie potrafi sobie wyobrazić swojego miasta i regionu, w którym przyszło mu pracować i żyć – piszą do wojewody lubelskiego lewicowi działacze z Biłgoraja i Zamościa, którzy wykorzystując fakt, że dziś mija 112. rocznica urodzin Dechnika, przygotowali do Lecha Sprawki apel w jego sprawie. Chcą, by pomnik wrócił na swoje miejsce. Przypominają, że na początku lat 90. ubiegłego wieku, kiedy procesy dekomunizacji nazw polskich ulic i placów były bardzo zaawansowane, to popiersie działacza nie zniknęło z Biłgoraja. Jak podkreślają sygnatariusze, był to pomnik człowieka, któremu mieszkańcy do dziś zawdzięczają pracę i dach nad głową.

– Józef Dechnik to postać tyleż kontrowersyjna, co arcydziełkowa. Niektórzy chcą w nim widzieć wyłącznie działacza aparatu represji, który walczył z „leśnymi” i polskim podziemiem, ale wystarczy rozejrzeć się po Biłgoraju, żeby zobaczyć, co po sobie pozostawił. Sprawiedliwość dziejowa wymaga, żeby pamięć o dobrym



imieniu i zasługach Dechnika dla Biłgoraja i dla całego województwa wróciła na właściwe tory, a jego pomnik na właściwe miejsce – uważa Jarek Ważny, przewodniczący zamojskiej filii stowarzyszenia „Kuźnica”, które ze środowiskiem Nowej Lewicy z Biłgoraja i Zamościa oraz burmistrzem Biłgoraja przygotowali apel do wojewody.

Nasz sekretarz

Dechnik pochodził ze wsi w powiecie biłgorajskim, w okresie międzywojennym na kilka lat wyemigrował do Argentyny. W 1944 roku został I sekretarzem Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Biłgoraju. Po okresie pracy partyjnej w Lublinie i Warszawie na wiele lat związał się z Biłgorajem. W czasie, gdy był tu I sekreta-

Wizyta Józefa Dechnika w Zakładach Przemysłu Dziaziarskiego „Mewa” w Biłgoraju

FOT. WIKIPEDIA

rzem KP PZPR, powstały duże Zakłady Przemysłu Dziaziarskiego „Mewa”, Biłgorajskie Zakłady Naprawy Samochodów, Przedsiębiorstwo Budownictwa Kolejowo-Drogowego. Kolej wąskotorowa doczekała się remontu i powstała nowa linia. Wybudowano w Biłgoraju wiele szkół, budynków mieszkalnych, prawiono drogi. Jak oceniają historycy, chyba tylko jeden z pomysłów Dechnika nie został zrealizowany. Gdy w 1975 roku przeprowadzano reformę administracyjną kraju, nie utworzono – jak chciał – województwa biłgorajskiego, ale zamojskie.

Młodzi mówią „nie”

Jeszcze apel lewicy nie dotarł do wojewody, a już w dyskusję o Dechniku włączyli się Młodzi Nowocześni. To działacze, którzy na przykład dopytywali w Ministerstwie Edukacji i Nauki o przyczyny: przyznania medalu KEN egzorcysty ks. Janowi Peziolowi, wprowadzenia w szkołach przedmiotu Historia i Teraźniejszość, a także interesowali się kompetencjami osób tworzących program nowego przedmiotu. Teraz proszą wojewodę Sprawkę, by nie zastosował się do otrzymanego apelu.

– Jako młodzi ludzie, którzy, na szczęście, nigdy nie doświadczili systemu komunistycznego, apelujemy o rozsądne działanie w sprawie pomnika I Sekretarza.

Nikt, kto stanowił istotny element ówczesnego aparatu władzy, nie powinien być w żaden sposób honorowany i gloryfikowany – piszą do wojewody przypominając, że Dechnik był jednym z funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, prowadzącego działalność zbrodniczą, inwigilując polskich obywateli, walcząc z podziemiem niepodległościowym, a także przeprowadzając kolektywizację polskiej gospodarki.

Miejsce w mieście

– Nie chcę komentować tej sprawy ani zajmować stanowiska. Szkoła nie ma z tym żadnego związku. Skwer od 2019 roku się nie zmienił – mówi Anna Rabiej, dyrektorka Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Biłgoraju, pytana czy pomnikowy Józef Dechnik miałby gdzie wrócić z magazynu PGK.

Biłgorajska placówka była mimowolnym świadkiem usuwania popiersia sekretarza. Stało ono w sąsiedztwie siedziby szkoły, bo ta od lat 90. ubiegłego wieku działała w... dawnym gmachu komitetu partii. Budynek powstał w latach 70., za czasów Dechnika. Do dziś ciepło uczniom i nauczycielom zapewniają kaloryfery wówczas montowane. Pozostałe elementy nieruchomości zostały zmodernizowane i dostosowane do potrzeb młodych muzyków, a nie egzekutywy.

Czekał, czekał, aż go zoperowali

Pacjent ze złośliwym nowotworem, który w ostatniej chwili miał odwołaną operację w szpitalu wojskowym w Lublinie, jest już po zabiegu.

Czuję się bardzo dobrze, mam nadzieję, że jestem na dobrej drodze do wyleczenia. Czekają mnie jeszcze badania, które pokażą czy nie ma przerzutów. Ale nerwów i stresu jest już mniej – przyznaje pan Roman. Został zoperowany w ubiegły piątek, a już w niedzielę mógł wrócić do

domu. – To był zabieg urologiczny metodą mało inwazyjną, dzięki czemu już po dwóch dniach zostałem wypisany do domu. Zabieg wykonał doktor Jacek Kiś, któremu jestem bardzo wdzięczny, a także całemu personelowi szpitala za opiekę. W tak trudnych sytuacjach dla chorego liczy się każdy życzliwy gest – pod-

kreślił w rozmowie z nami pacjent.

O tej sprawie pisaliśmy w ubiegłym tygodniu. O konieczności usunięcia złośliwego guza 66-latek dowiedział się od urologa w listopadzie ubiegłego roku. Operacja była zaplanowana na 14 stycznia, ale w ostatniej chwili została odwołana. – Tata zgłosił się do szpitala

dzień wcześniej. Zrobiono mu wszystkie badania, był przygotowany do operacji, nastawił się też psychicznie, co nie jest łatwe. W piątek rano okazało się, że nie ma anestesjologa i zabiegu nie będzie – denerwował się syn pacjenta, który skontaktował się z naszą redakcją. – Musieliśmy wrócić do domu i znowu nerwy.

Szpital tłumaczył, że w piątek zachorował anestesjolog i nie było go kim zastąpić. – W związku z ograniczoną liczbą lekarzy tej specjalności, nie było możliwości zapewnienia zastępstwa w tak krótkim czasie – wyjaśniał płk Bogusław Piątek, rzecznik szpitala wojskowego w Lublinie.

Ale jeszcze tego samego dnia wyznaczony nowe termin zabiegu. – Operacja odbyła się bez komplikacji. W niedzielę pacjent został wypisany do domu – podkreśla rzeczniczka. – Misją naszego szpitala jest specjalistyczne leczenie i troskliwa opieka. Robimy wszystko, żeby realizować ją na jak najwyższym poziomie. **KATARZYNA PRYM**

Ze Świdnika polecimy nad Morze Śródziemne

Już wiadomo, gdzie będziemy mogli polecieć latem z lubelskiego lotniska. Wrócą loty do Burgas w

Bułgarii, chorwackiego Splitu oraz nad polskie morze do Gdańska. Po kilku latach przerwy w ofercie przewoźników znajdzie się

także turecki kurort Antalya nad Morzem Śródziemnym.

– Mimo trudnej sytuacji branży lotniczej, związanej z restrykcjami sanitarnymi, udało nam się wypracować atrakcyjną ofertę dla mieszkańców Lubelskiego – ocenia Andrzej Hawryluk,

prezes Portu Lotniczego Lublin.

Z węgierskimi liniami Wizz Air latem będziemy mogli wybrać się do leżącego nad Adriatykiem Splitu w Chorwacji (loty w poniedziałki i piątki od 13 czerwca do 23 września) oraz bułgarskiego Burgas nad Morzem

Czarnym (loty również w poniedziałki i piątki od 17 czerwca do 12 września). Oba te kierunki już znajdowały się w ubiegłorocznej wakacyjnej ofercie lubelskiego lotniska.

Podobnie było z lotami do Gdańska. Lotnisko zapewnia, że trwają rozmowy,

aby rejsy z Lublina do Trójmiasta, które po ubiegłorocznych wakacjach pozostały w siatce połączeń na cały rok, w sezonie letnim były wykonywane przez PLL LOT częściej, dwa razy w tygodniu.

Kto chce się wybrać w pewniejsze pod względem

słonecznej pogody miejsce, może polecieć ze Świdnika do tureckiej Antalyi. Ten kierunek jest już w ofercie dwóch touroperatorów: TUI i Coral Travel. Stolica Riwiery Tureckiej jest największym miastem śródziemnomorskiego wybrzeża Turcji.

(OPRAC. RED)

Kilka chwil od tragedii

NA RATUNEK Dzięki anonimowemu zgłoszeniu udało się ocalić życie wychłodzonego mężczyzny, który spał w jednym z pustostanów w starej części Bronowic. Pomoc dotarła do niego w ostatnim momencie



W tym nieogrzewanym pustostanie przebywał mężczyzna, którego uratowano od śmierci

FOT. STRAŻ MIEJSKA MIASTA LUBLIN



Strażnicy miejscy musieli wyważyć drzwi, by można było wynieść mężczyznę z budynku

FOT. STRAŻ MIEJSKA MIASTA LUBLIN

Dominik Smaga

Informację o bezdomnym śpiącym w pustostanie przy ul. Podlaskiej przekazał anonimowo strażnikom miejskim jeden z mieszkańców.

– Ze zgłoszenia wynikało, że w budynku przebywa mężczyzna, który najprawdopodobniej znajduje się w stanie hipotermii – mówi nam Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. Patrol, który przyjechał na miejsce, zastał mężczyznę, z którym

nie można było nawiązać kontaktu. – Był w jednym z pomieszczeń. Miał otwarte oczy, oddychał.

Strażnicy okryli wychłodzonego bezdomnego folią termiczną i wezwali na miejsce zespół ratowników medycznych. – Gdy na miejsce przyjechali ratownicy, mężczyzna w pewnym momencie przestał oddychać – relacjonuje Gogola. – Zewnętrzny pomiar temperatury wykazał, że mężczyzna był wychłodzony do

27,5 stopnia Celsjusza. Był w stanie głębokiej hipotermii.

Na miejsce przyjechał drugi zespół pogotowia ratunkowego. Po pewnym czasie udało się przywrócić krążenie i czynność oddechową. Problemem okazało się jednak to, że pomieszczenia były zagracone i wyniesienie mężczyzny nie było łatwe. Funkcjonariusze musieli m.in. wyważyć drzwi.

– Takie sytuacje mamy każdej zimy – mówi rzecznik

Straży Miejskiej. Do jednego z bezdomnych mundurowi jechali aż trzy razy w ciągu tej samej nocy. Mężczyzna konsekwentnie odmawiał przyjęcia pomocy. Za trzecim razem, gdy okazało się, że jest w złym stanie, został przewieziony do szpitala. Z kolei przy ul. Czwartek konieczna była pomoc straży pożarnej, by wydobyć wyzibionego mężczyznę przez okienko suterenu.

22 grudnia strażnicy natrafili na nietrzeźwego

mężczyznę, który koczował w altanie śmietnikowej przy Szczerbowskiemu. Przewieziono go do Ośrodka Wczesnej Interwencji dla Osób z Problemem Alkoholowym, czyli miejskiej „wytrzeźwiająki” przy ul. Północnej.

Tydzień później kolejnego bezdomnego zabrano z altany śmietnikowej przy ul. Milenijnej. Mężczyzna oddychał, ale nie było z nim żadnego kontaktu. Na miejsce wezwano karetkę pogotowia. 20 stycznia kolejnego,

nietrzeźwego bezdomnego znaleziono w wiacie śmietnikowej przy ul. Żelazowej Woli.

– Warto, by mieszkańcy, gdy zauważą osobę bezdomną przebywającą w nieogrzewanym pomieszczeniu, skontaktowali się z dyżurnym Straży Miejskiej pod bezpłatnym, całodobowym numerem telefonu 986 – mówi Robert Gogola. – Dzięki temu można ocalić ludzkie życie. Tak, jak to było przy Podlaskiej.

Jest nowy szef lubelskiego więziennictwa

KADRY Ppłk Cyprian Bas został dyrektorem okręgowym Służby Więziennej w Lublinie. Do tej pory pracował w Opolu Lubelskim

Zmiany spowodowane są przejściem na emeryturę dotychczasowego dyrektora, ppłk. Dariusza Bernata. Już wiadomo, że zastąpi go ppłk Cyprian Bas. Na stanowisko został powołany przez ministra sprawiedliwości.

Bas do tej pory był dyrektorem Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

– Ppłk Cyprian Bas pracę w Służbie Więziennej rozpoczął z dniem 1 marca 2004 roku na stanowisku wychowawcy działu penitencjarnego w Zakładzie Karnym we Włodawie, a następnie w Zakładzie Karnym w Chełmie. W roku 2006 ukończył szkołę oficerską Służby Więziennej – wyliczono w przesłanym komunikacie.

Od końca 2007 Bas pełnił służbę w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej a w kwietniu 2019 zaczął pracę w Opolu Lubelskim. (SKO)



Pierwszy z lewej ppłk Cyprian Bas

FOT. SW

Budowa na tyłach pomnika

INWESTYCJE Nowy budynek handlowo-usługowy może powstać pomiędzy pomnikiem Bohaterów Monte Cassino a siedzibą sanepidu przy ul. Pielęgniarek. Do takiej budowy szykuje się jedna z lubelskich firm

Obiekt miałby powstać na działce przy Pielęgniarek 8. Nie jest to duża nieruchomość, ma około 800 mkw. powierzchni. Chodzi o teren znajdujący się tuż za odśnieżonym prawie siedem lat temu pomnikiem Bohaterów Monte Cassino.

Na zabudowę tej działki pozwala obowiązujący plan zagospodarowania terenu, który został uchwalony 20 lat temu przez Radę Miasta. – Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest to nieru-

chomość przeznaczona pod tereny zabudowy usługowej – informuje Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. Plan nie ustala tu precyzyjnie dozwolonej wysokości budynków. Mówi jedynie, że musi być „dostosowana do charakteru i wysokości otaczającej zabudowy”. Zaczęły się już formalne przygotowania do budowy. Lubelska spółka Kubatura Nazaruk Krzos dostała od Urzędu Miasta zgodę na wycinkę.

– Decyzja dotyczy usunięcia kłonu pospolitego w związku z budową budynku usługowo-

-handlowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą – przekazuje Głazik. – Zezwolenie może zostać zrealizowane pod warunkiem uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę. Zgody na budowę na razie nie ma, podobnie jak uzgodnień dotyczących drogi dojazdowej do planowanego budynku. – Na ten moment inwestor nie uzgadniał z Zarządem Dróg i Mostów obsługi komunikacyjnej planowanej inwestycji – potwierdza Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

DOMINIK SMAGA



Pani doktor
Magdalenie Czerwińskiej

oraz

Panu profesorowi
Dariuszowi Czerwińskiemu

Prorektorowi ds. ogólnych i rozwoju Politechniki Lubelskiej

wyrazy szczerego żalu i współczucia
z powodu śmierci

**MAMY
i TEŚCIOWEJ**

składają
Rektor i społeczność akademicka
Politechniki Lubelskiej



NEKROLOGI

KONDOLENCJE

PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać
do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

Ubyło nam turystów

GOSPODARKA Miniony rok był dla Lublina gorszy od poprzedniego pod względem liczby turystów odwiedzających miasto. Większość gości zaglądała tylko na jeden dzień. Ratusz szacuje, opierając się na danych GUS, że przyjezdni wydali u nas ćwierć miliarda złotych



Wśród turystów krajowych największą popularnością cieszył się pl. Litewski

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dominik Smaga

W zeszłym roku ruch turystyczny zmalał w mieście o niemal 18 proc. w porównaniu z rokiem 2020. Miały się do tego przyczynić ograniczenia związane z epidemią, w tym zamknięcie lokali usługowych oraz hoteli. – Szacujemy, że ten lockdown mógł spowodować ubytek około 86 tys. turystów, co też się przekłada na straty dla lokalnej gospodarki – przyznaje Marcin Kęćko, dyrektor Biura Rozwoju Turystyki w Urzędzie Miasta Lublin, przepytany wczoraj

przez miejskich radnych z Komisji Sportu, Turystyki i Wypoczynku, gdzie zaprezentowano raport o odwiedzających Lublin.

Wśród krajowych turystów (czyli osób, które zdecydowały się przynajmniej na jeden nocleg) najwięcej jest tych z naszego województwa. Sporo jest też osób z woj. mazowieckiego i sąsiednich. – Kto ma bliżej, ten chętnie przyjeżdża do Lublina – stwierdza Kęćko.

Wzrosła za to liczba osób, które przyjeżdżają do Lublina z innych części kraju tylko na jeden dzień. W roku 2020 było ich ponad 93 tys., w mi-

nionym roku ich liczba przekroczyła 142 tys.

– Widzimy też taki trend, że osoby z Warszawy potrafią rano przyjechać do Lublina, pokręcić się po Starym Mieście, pozwiedzać, zjeść obiad, a na wieczór wracają do siebie, bo ta podróż nie trwa tyle, co kiedyś – tłumaczy dyrektor Biura Rozwoju Turystyki.

Mieszkańcy dalszych części Polski nie są aż tak skorzy do odwiedzania Lublina. – Jakoś jesteśmy mało atrakcyjni dla

zachodnich województw Polski – przyznaje radnym Kęćko. Stwierdza, że z tam-

tych części kraju mieszkańcy wolą pojechać np. do Niemiec, a ze Śląska mają blisko do Czech. – Dużo jeszcze pracy przed nami, by w tamtych lokalizacjach wywołać zainteresowanie Lublinem.

Ratusz policzył też gości z zagranicy. Tych, którzy zatrzymali się przynajmniej na jedną noc, mieliśmy w zeszłym roku prawie 39 tys., a gdy w roku 2020 było ich niecałe 37 tys. Tych, którzy nie nocowali, było prawie 21 tys., czyli o 6,5 tys. więcej niż w roku 2020. – Warto popracować nad tym, by te osoby zatrzymy-

wały się chociaż na jeden nocleg – mówi Kęćko.

Najwięcej zagranicznych gości przyjechało z Niemiec, Izraela, Rosji i Wielkiej Brytanii. W porównaniu z rokiem 2020 najbardziej wzrosła liczba gości z Łotwy (o 260 proc.), z Litwy (o 100 proc.), z Niemiec (o 97 proc.), Włoch (o 95 proc.), Stanów Zjednoczonych (o 43 proc.) i Ukrainy (o 18 proc.).

Które miejsca były najchętniej odwiedzane w Lublinie? Wśród turystów krajowych największą popularnością cieszył się pl. Litewski, następnie Stare Miasto, Zamek, deptak, bazylika

dominikanów i Ogród Saski. Z kolei dla turystów z zagranicy największym magnesem było Stare Miasto, a w dalszej kolejności Zamek, deptak, pl. Litewski, Ogród Saski oraz Centrum Spotkania Kultur.

Ratusz zapowiada starania o przyciągnięcie kolejnych turystów. Ostatnio zaciągał się na targach w Hiszpanii. Efektem tych poleceń ma być wizyta hiszpańskich blogerów na Carnawalu Sztukmistrzów oraz zaplanowane na maj rozmowy z tamtejszymi operatorami turystycznymi na temat włączenia Lublina do ich oferty.

Szkolne przetasowania

OŚWIATA Od września niektóre ulice Czechowa, Czubów i Węglina mają być przypisane do innych podstawówek niż dotąd. Jutro nad takimi zmianami głosować ma Rada Miasta

Dominik Smaga

Na Czubach zmiana dotyczy ulicy Jutrzenki. Jej nieparzysta strona, przypisana dotychczas do Szkoły Podstawowej nr 38 przy ul. Pana Wołodzyńskiego, miałyby być od września przyporządkowana do podstawówki nr 28 z ul. Radości. Będzie to również dotyczyć przyszłych mieszkańców budowanych tu bloków. Na zmianę miał też nalegać proboszcz parafii pw. św. Rodziny, do której przypisane mają być te budynki.

Revolucja na Węglinie

Od września okrojony miałby być teren przypisany dzisiaj do podstawówki nr 58, która mieści się przy Be-

rylowej. Szkoła jest już spełniona, dlatego dość duża część jej obwodu (ulice wymieniamy w ramce na końcu tekstu) ma być przypisana do podstawówki nr 50 przy ul. Roztocze.

Zmiana ma dotyczyć dzieci, które we wrześniu roku pójdą do pierwszej klasy. Według zapewnień Urzędu Miasta, nabór ma być zorganizowany w taki sposób, by możliwe było przyjęcie do SP 58 dzieci spoza jej obwodu, których rodzeństwo już chodzi do tej placówki.

Ratusz twierdzi, że dla części mieszkańców nie będzie to zbyt duża odległość. – Spacer, który jest w okolicach 600-700 metrów, myślę, że każdy może odbyć – przekonywała wczoraj

radnych Ewa Dumkiewicz-Sprawka, szefowa miejskiego Wydziału Oświaty i Wychowania.

Dla uczniów, którzy będą mieć na Roztocze nieco dalej, miasto zapewnić ma dowóz autobusami. Rada Dzielnicy Węglin Południowy sugeruje, by nie wysyłać autobusów na wąskie uliczki, tylko dopasować rozkład linii 26 do rozkładu szkolnych dzwonek.

Urząd Miasta przyznaje, że musi zbudować dla Węglina drugą szkołę. Zapowiada, że powstanie ona na terenie, który jest przeznaczony w planie zagospodarowania pod taką inwestycję. Chodzi o nieruchomości przy ul. Jemioluskiej. – Jesteśmy w procesie nabywania tego terenu,

to będzie ponad 1,5 ha ziemi – oznajmił wczoraj Mariusz Banach, zastępca prezydenta.

Zmiany na Czechowie

Na Czechowie ul. Milenijna oraz ul. Nowowiejskiego, które są przyporządkowane teraz do podstawówki nr 5 przy ul. Smyczkowej, mają być włączone do obwodu podstawówki nr 45 przy Radzyńskiej. Urząd Miasta tłumaczy, że dzięki tej zmianie droga dzieci do szkoły będzie nie tylko krótsza, ale też bezpieczniejsza, bo uczniowie będą mogli korzystać z alejki w wąwozie.

Druga z trzech zmian przygotowanych dla Czechowa dotyczy ul. Górskiej (w całości), ul. Młodej Polski

(od numeru 32 do końca) oraz ul. Lawinowej. Obecnie te ulice są przypisane do obwodu podstawówki nr 16 przy ul. Poturzyńskiej. Ratusz chce je przenieść do obwodu szkoły przy Smyczkowej. Urzędnicy tłumaczą, że chcą tak odciążać podstawówkę z Poturzyńskiej, a przy okazji zatroszczyć się o bezpieczeństwo dzieci z os. Karłowicza, bo ich przejście przez ul. Elsnera nie ma sygnalizacji.

Ostatnia zmiana na Czechowie ma polegać na przeniesieniu parzystej strony ul. Szwajcarskiej z obwodu podstawówki przy ul. Poturzyńskiej do rejonu szkoły przy ul. Słowińskiego. W tym przypadku chodzi o odciążenie jednej ze szkół.

TAK PODZIELONO WĘGLIN

Z obwodu szkoły 58 do obwodu szkoły 50 przeniesione zostaną: ul. Bełzycka, nieparzysta strona Cyrkoniowej, Czapla, Folwarczna, Gawronia, Gęsia, Gołębia, Granatowa od Gęsiej do Korolowej, Jaspisowa 1, 3, 5 i 7, Jemioluski, Kacza, Kogucia, Korolowa (cała strona nieparzysta i parzysta od numeru 6), parzysta strona Kryształowej bez numerów 24-30, Kwarцова (nieparzysta od 3 do 29 oraz numery 8, 10, 12, 32c), Lisia, Łanowa, Orna, Pasterska, Perlicza, Rysia, Sielska, Sołeczka, Sójki, Strusia, Szpacza, Uprawna, Węglinek (strona parzysta do nr 38 i nieparzysta do nr 35) oraz ul. Wróbla.

Drogowcy chcą przekonać protestujących mieszkańców

SPÓR Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przymierza się do wyremontowania trasy numer 74. Mieszkający przy drodze ludzie obawiają się, że powstanie ruchliwy korytarz z pędzącymi autami. Nie chcą takiej zmiany

Investycja jest obecnie na etapie prac przygotowawczych. W grudniu przeprowadziliśmy dla mieszkańców działania informacyjne. Materiały z dokumentacją projektową zostały udostępnione na stronach internetowych GDDKiA oraz urzędów gmin – podaje lubelski oddział dyrekcji.

Ma na myśli rozmowy o planowanej przebudowie DK 74 między Klemensowem a Zamościem. Ma tam zostać poszerzona jezdnia, wzmocniona jej konstrukcja i powstaną brakujące

chodniki. Dodatkowo przebudowany zostanie system odwodnienia i będą nowe zatoki autobusowe.

Jest jednak problem:

część mieszkańców nie chce takiej przebudowy i zbierają podpisy pod protestem.

– Nie skorzystają na tym ani mieszkańcy, ani jadący tą trasą tranzytem. To droga przez pięć miejscowości, znajdujących się jedna przy drugiej, w których mieszka kilka tysięcy ludzi. Jest tu



W minionym tygodniu miało miejsce spotkanie informacyjne ma temat przebudowy DK 74

FOT. GDDKiA

gęsta zabudowa, firmy, sklepy, gospodarstwa – wyliczał w rozmowie z nami Przemysław Omiecznyński, jeden

z przeciwników inwestycji i liczy, że GDDKiA wybuduje zupełnie nową trasę, która byłaby obwodnicą spornej części DK 74.

Protestujący obawiają się, że po remoncie zwiększy się tam ruch, a to wpłynie i na komfort życia, i obniży poziom bezpieczeństwa na drodze.

GDDKiA z kolei mówi, że w remoncie chodzi właśnie o poprawę bezpieczeństwa.

– Nie planujemy zwiększenia dopuszczalnej prędkości na drodze, a rozwiązania, które wprowadzimy, ograniczą niewłaściwe zachowa-

nia kierowców – zapewniają drogowcy i dodają, że teraz trwa analiza wniosków zgłoszonych przez mieszkańców.

– Realizacja inwestycji planowana jest w latach 2024-2025. Jednocześnie w ramach rządowego Programu budowy 100 obwodnic trwają prace przygotowawcze do realizacji obwodnic Szczepieszyna i Zamościa, które w przeszłości przejmą część ruchu tranzytowego, dzięki temu odcinek obecnej DK74 między Klemensowem a Zamościem będzie mniej obciążony – dodaje GDDKiA.

SKO

Będzie wielkie cięcie w Łęcznej?

PIENIĄDZE Szykuje się ostre spięcie podczas śródowej sesji Rady Miasta w Łęcznej. Burmistrz chce obniżenia swoich zarobków i proponuje także radykalne obniżki dla radnych. W tle kwestia cen za śmieci

W ostatnich dniach 2021 roku burmistrz Łęcznej otrzymał podwyżkę. Zarabia obecnie 17 348 zł brutto, czyli o jakieś 7 tys. zł więcej niż wcześniej, chociaż wnioskował o skromniejszą podwyżkę. To wynik zmiany przepisów. Więcej zaczęli zarabiać także radni. Ich wynagrodzenie obecnie wynosi – w zależności od sprawowanej funkcji – od 1204 zł do 2107 zł dla przewodniczącego rady.

Sprawa wydała się załatwiona.

Tymczasem w środę rada zbierze się na kolejnej sesji, a w jej harmonogramie znajduje się zaskakujący punkt dotyczący ustalenia wysokości wynagrodzenia burmistrza. Jeżeli propozycja zyska poparcie, to Leszek Włodarski będzie zarabiał 14 435 zł i 20 groszy.

I jest to oferta złożona przez samego burmistrza.

To nie wszystko, bo samorządowiec przedstawił także drugi projekt, radykalnie zmniejszający zarobki radnych. Włodarski proponuje, aby szeregowy radny otrzymywał co miesiąc 100 zł a przewodniczący o 40 złotych więcej. Pozostali, w zależności od funkcji, mieliby zarabiać 120 lub 130 złotych.

O co w tym wszystkim chodzi? Aby zrozumieć tę sytuację, trzeba cofnąć się pamięcią do listopada ubiegłego roku. Wtedy burmistrz zaproponował podwyżkę opłat za śmieci. Miesięcznie miałyby to być 21 zł od osoby zamiast dotychczasowych 17 złotych. Na taki krok radni nie chcieli się zgodzić. Decyzja nie została podjęta do dziś, a burmistrz nie ma w radzie takiego poparcia, aby swoje rozwiązanie przeforsować. Finansowy skutek dla miasta jest taki, że w kasie brakuje 960 tys. zł, aby zbilansować system śmieciowy. Zadaniem Włodarskiego jest znalezienie tych pieniędzy. I je znalazł.

– W związku z koniecznością zrównoważenia budżetu



Jeżeli propozycja burmistrza zyska poparcie, to Leszek Włodarski będzie zarabiał 14 435 zł i 20 groszy

tu Gminy Łęczna na 2022 rok spowodowaną niepodjęciem przez Radę Miejską uchwały ustalającej opłatę za gospodarowanie odpadami (...) istnieje konieczność znalezienia środków na pokrycie kosztów funkcjonowania systemu odbioru odpadów – napisał burmistrz

w uzasadnieniu projektu uchwały obniżającej jego uposażenie i wylicza, że miasto zaoszczędzi w ten sposób ponad 20 tys. zł oszczędności.

Jeszcze więcej da się uzyskać, gdy mniej będą zarabiali radni. To ponad 431 tys. złotych.

– Kilka tygodni temu radni mówili głośno, że są przeciwko drenowaniu kieszeni mieszkańców i przez to nie uchwalili inflacyjnego wzrostu podatku od nieruchomości, który płacą m.in. duże sklepy jak Stokrotka, Biedronka, Lidl, parki handlowe – mówi o radnych

Leszek Włodarski i dodaje, że przez to do miejskiej kasy wpływa mniej pieniędzy, niż chciał burmistrz. – Teraz w odpowiedzi na wnioski radnych, aby nie drenować kieszeni mieszkańców i oszczędności zacząć od siebie, ja mówię – sprawdzam. Dlatego zaproponowałem obniżkę diet radnych i mojej pensji do minimum, a wygospodarowane oszczędności proponuję przeznaczyć na pokrycie dziury budżetowej w systemie śmieciowym – wyjaśnia burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski.

Mariusz Filajkowski to jeden z najzagorzalszych krytyków burmistrza w radzie. Gdyby propozycja Włodarskiego przeszła, to otrzymałby co miesiąc 120 zł zamiast obecnych 1655 zł.

– Projekt burmistrza jest niepoważny. To próba wywarcia nacisku na radnych w sprawie podwyższenia opłat za śmieci dla mieszkańców. Radni się nie przestraszą i zgody na to nie ma – mówi nam Filajkowski.

Sesja w środę.

SKO

Żeby było czysiej

ŚWIDNIK „Czyste podwórko” to nowy, miejski program umożliwiający wspólnotom i spółdzielniom mieszkaniowym uzyskanie dofinansowania do budowy altan śmietnikowych przy blokach. Radni zajmą się tym tematem na najbliższej, czwartkowej sesji

Myszę, że jesteśmy pierwszym samorządem w województwie lubelskim, który wychodzi z taką inicjatywą – przypuszcza Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika ds. inwestycji i rozwoju. I tłumaczy: – Chcemy uporządkować teren przy blokach, tak aby jak najwięcej pojemników na śmieci znajdowało się w zamkniętych wiatach. Klucze do altan będą mieć oczywiście

mieszkańcy poszczególnych budynków. Poprzez takie rozwiązanie chcemy nie tylko poprawić estetykę terenu, ale też zmniejszyć ilość podrzucanych na teren miasta odpadów komunalnych.

Urzednicy przygotowali stosowny projekt uchwały w tej sprawie. Dofinansowanie celowe do budowy altan śmietnikowych „typu lekkiego (częściowo ażurowego)”, o ile zgodzą się na to radni, będą mogły uzyskać wspól-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

noty i spółdzielnie mieszkaniowe.

– Dotacja wyniosłaby do 50 proc. kosztów wybudowanej wiaty śmietnikowej, jednak nie więcej niż 5 tysięcy złotych – dodaje Marcin Dmowski.

Termin naboru wniosków – jak czytamy w projekcie uchwały – ma być „ogłoszony oraz podany do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik oraz na tablicy ogłoszeń w

I kwartale każdego roku”. „Przed złożeniem wniosku, wnioskodawca jest zobowiązany do przeprowadzenia wcześniejszych konsultacji z Gminą Miejską Świdnik w zakresie wzoru i lokalizacji altany śmietnikowej. Z konsultacji zostaje spisany protokół” – czytamy w przygotowanym projekcie. Wnioskodawca będzie musiał przygotować też wymagane przez urząd dokumenty.

(AA)

Nauka zdalna, ale nie przez koronawirusa

PRAWIEDNIKI Na pewno do końca tygodnia uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Prawiednikach (powiat lubelski) będą uczyć się zdalnie. Zmiana trybu nauki ma związek z pożarem, który wybuchł w budynku szkoły w nocy z poniedziałku na wtorek. Zniszczona została jedna z sal lekcyjnych



Ogień pojawił się po północy. – W momencie dojazdu na miejsce zdarzenia zastępców OSP i PSP pożar był w fazie rozwiniętej – opisuje st. kpt. Andrzej Szacoń, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie. – Panowało intensywne zadymienie, a ogień wydobywał się przez okna. Strażacy wyposażeni w aparaty ochrony dróg oddechowych bezzwłocznie weszli do wnętrza budynku, aby zlokalizować źródło ognia oraz przeszukać pomieszczenia. W celu ugaszenia pożaru podano dwa prądy wody. Następnie pogorzeliśmy skontrolowano z wykorzystaniem kamery termowizyjnej. Równocześnie budynek

sprawdzono pod kątem obecności gazów niebezpiecznych.

W akcji, która trwała 1,5 godziny uczestniczyło 41 strażaków.

– Do pożaru doszło prawdopodobnie w wyniku awarii urządzenia elektrycznego – dodaje Szacoń. – Na skutek zdarzenia, całkowitemu zniszczeniu uległa sala lekcyjna wraz z wyposażeniem. Straty oszacowano wstępnie na 100 tys. zł.

W związku z pożarem lekcje stacjonarne zostały zawieszono. Uczniowie podstawówki przechodzą na naukę zdalną.

– Trzeba nie tylko dobrze wywieźtrzyć sale, ale też przeprowadzić



Sala, w której pojawił się ogień, znajduje się na pierwszym piętrze. – Uczą się w niej dzieci z pierwszej klasy. Sala była niedawno remontowana – mówi Elżbieta Sobaszek, dyrektorka szkoły

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

remont. Czekamy na ubezpieczyciela. Później zacznie się sprzątanie – mówi Jacek Anasiewicz, wójt gminy Głusk.

Sala, w której pojawił się ogień, znajduje się na pierwszym piętrze. – Uczą się w niej dzieci z pierwszej klasy – mówi Elżbieta Sobaszek, dyrektorka szkoły. – Sala była niedawno remontowana. Była z nowymi meblami i urządzeniami multimedialnymi.

Na szczęście pożar nie rozprzestrzenił się na korytarz. – Ale cała sala lekcyjna jest do remontu, łącznie z wymianą okien i zrywaniem tynków i podłogi – przyznaje dyrektorka szkoły.

Wójt zapowiedział, że lekcje zdalne będą co najmniej do końca tego tygodnia. Dyrektorka szkoły przewiduje zaś, że przerwa w nauce stacjonarnej potrwa dłużej, bo aż do ferii zimowych, które w naszym województwie rozpoczynają się 14 lutego.

W Szkole Podstawowej w Prawiednikach uczy się 175 uczniów.

Oddział przedszkolny mieszczący się w OSP funkcjonuje normalnie.

(AA)

Na tapecie szyldy i banery

ŚWIDNIK Cel: eliminacja chaosu reklamowego. Projekt tzw. uchwały krajobrazowej ma być gotowy w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Urząd Miasta zapowiada szerokie konsultacje z przedsiębiorcami

Nad przygotowaniem tzw. uchwały krajobrazowej pracujemy już od dłuższego czasu – przyznaje Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Już w 2020 roku została przeprowadzona wieloaspektowa analiza ładunku przestrzennego miasta. Przeprowadziliśmy również ankietę wśród mieszkańców.

Na najbliższych posiedzeniu, w czwartek Rada Miasta Świdnik ma podjąć uchwałę w sprawie przygotowania tzw. uchwały krajobrazowej. Ma ona ustalać „zasady i warunki sytuowania na

terenie Gminy Miejskiej Świdnik obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabaryty, standardy jakościowe oraz rodzaje materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane”.

– Prace nad uporządkowaniem przestrzeni publicznej nie dotyczą całego terenu miasta, tylko części „wizytówkowej” – tłumaczy Marcin Dmowski. – Chodzi między innymi o wjazd do miasta i centrum.

Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu uchwały „problem jest



szczególnie zauważalny na głównej drodze wjazdowej do miasta od strony Lublina – zaczynając od al. Jana Pawła II, a następnie jadąc w kierunku centrum al. Lotników Polskich. Śródmieście posiada obszary o zwiększonym poziomie chaosu reklamowego w rejonie placu Konstytucji 3 Maja i ul. Niepodległości a także w rejonie skrzyżowań ul. Raclawickiej z al. Lotników Polskich, ul. Kosynierów oraz al. Armii Krajowej”. – Projekt tzw. uchwały krajobrazowej ma być gotowy w lutym lub w marcu – zapowiada zastępca

burmistrza. – Później dokument ten będziemy konsultować z przedsiębiorcami. Chcemy aby były one jak najszerze. Będziemy przekonywać właścicieli firm do zaproponowanych nowych rozwiązań, ponieważ obecna „baneroza” niczemu dobremu nie służy.

Zdaniem urzędników „uchwała krajobrazowa powinna zostać podjęta gdyż jest jedynym skutecznym narzędziem uporządkowania przestrzeni i niwelacji zdiagnozowanych problemów przestrzennych”.

(AA)

Działają, spłacają i chcą zatrudniać

KOŃSKOWOLA Na gospodarczą mapę gminy po dłuższej przerwie spowodowanej upadłością Pini Beef, wraca jego następca: Końskowola Meat. Największa ubojnia w regionie w zeszłym tygodniu uruchomiła działalność. W planach jest wzrost zatrudnienia i produkcji oraz częściowa spłata wierzytelności

Zakłady mięsne położone pomiędzy Końskowolą a Sielcami, formalnie nie wiele ma wspólnego z ich dawnym, włoskim zarządem. Obecnie, dzięki postępowaniu sanacyjnemu, zakładem kierują poznańscy prawnicy z prokurentem Marcinem Wilkiem z Capital Restructuring na czele. – Jeszcze jesienią nie mieliśmy prądu, ani wody. Od tamtej pory przeszliśmy długą drogę. Wpłaciliśmy kaucje, doszliśmy do porozumienia z dostawcami mediów i zatrudniliśmy ok. 40 osób załogi. To wszystko umożliwiło nam uruchomienie zakładu – opowiada nasz rozmówca.

Od czwartku przedsiębiorstwo, nieczynne przez ostatnie dwa lata,

znów pracuje. Końskowola Meat chce zdobywać nowe rynki zbytu i zatrudniać nowych pracowników. Docelowo w ubojni pracować ma około 100 osób. Poszukujący pracy powinni więc śledzić ogłoszenia, bo jak zapowiadają prokurenci, te na pewno będą się pojawiać.

Spółka nie odcina się od dawnych zobowiązań swojej poprzedniczki. Wierzytelności sprzed lat są przez nią uznawane i mają być powoli, w ograniczonym zakresie, regulowane.

– My swoje nowe zobowiązania, liczone od maja zeszłego roku, regulujemy na bieżąco. W przypadku zaległych wierzytelności, warunki ich częściowej spłaty będziemy chcieli uregulo-



Zakłady mięsne w Końskowoli od dwóch lat pozostawały nieczynne. Dzięki sądowemu postępowaniu sanacyjnemu zarząd nad nimi objął prokurent, któremu udało się doprowadzić do wznowienia produkcji

FOT. RS/ARCHIWUM

wać poprzez postępowanie układowe. Spłata całego zadłużenia nie jest możliwa, ale do pewnego stopnia, będziemy w stanie je uregulować – zapewnia Marcin Wilk.

Skąd pewność, że tym razem firma zachowa finansową płynność i nie popadnie w problemy, które pociągnęły na dno jej poprzedniczkę?

– Wiemy, jakie błędy popełniono tutaj w przeszłości. My stawiamy na inny model biznesowy – podkreśla prokurent.

Przypominamy, że łączne zobowiązania spółki wynoszą ok. 100 mln zł. Jak przyznają jej nowi zarządzający, całej tej sumy „spłacić nie sposób”.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ekspонат został zezłomowany?

DĘBLIN Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie straciło jeden ze swoich eksponatów – ciężarówkę Star 660, która w przeszłości pracowała przy obsłudze lotniska. Pojazd po wypożyczeniu miał wrócić na miejsce, ale tak się nie stało. Człowiek, który przed laty zawarł umowę z muzeum twierdzi, że samochód został już zezłomowany

Radosław Szczęch

Współpraca pomiędzy poszczególnymi muzeami, czy izbami pamięci, wypożyczanie eksponatów – nawet wieloletnie – to powszechna praktyka. Problem pojawia się wtedy, gdy taki eksponat znika i nie wraca do właściciela. Taka historia wydarzyła się w Dęblinie.

Miejscowe MSP w 2014 roku zawarło umowę użyczenia Stara 660, ciężarówki będącej w muzealnych zasobach. To pojazd, który w przeszłości służył do obsługi technicznej na lotnisku. Po kilku latach ciężarówka miała wrócić do Dęblina, ale umowa została przedłużona do końca października 2020 roku. Kolejnego przedłużenia już nie było, ale do zwrotu Stara do dzisiaj nie doszło.

– Nasz partner okazał się nieuczciwy. Nie oddał naszej ciężarówki i powiedział, że ta została zezłomowana. Ja w to nie wierzę. Jestem przekonany, że pojazd istnieje, a nam uda się go odzyskać. Spra-



FOT. MSP

wę zgłosiłem już na policję – mówi Paweł Pawłowski, dyrektor Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie.

Udało nam się ustalić, że tym partnerem była pozostająca obecnie w likwidacji „Wojskowa Izba Pamięci” w Kocku. Dotarliśmy do jej byłego prezesa, a obecnie likwidatora, który wyjaśnił

nam co stało się z dęblińskim Starem.

– To był nieszczęśliwy przypadek. Mieliśmy trzy niemal identyczne ciężarówki, dwie należały do izby, a trzecia była wypożyczona z muzeum. To miała być taka mobilna kolekcja, którą można byłoby pokazywać na różnych zlotach.

Gdy pojazdy zaczęły się sypać, uznałem, że jeden z nich należy poświęcić, zezłomować, a pieniądze przeznaczyć na remonty pozostałych pojazdów. Byłem za granicą, kiedy pozwoiliłem moim znajomym z izby się tym zająć. Niestety pomylili samochody i zezłomowali ten należący do

muzeum – tłumaczy nasz rozmówca.

Pomysł budowy mobilnej kolekcji nie wypalił. W 2018 roku izba zezłomowała kolejną ciężarówkę. Jej członkowie, pasjonaci historii z Kocka, zostawili ostatnią. Jak sądzili, była to tak, która należała do MSP. Gdy jednak w 2020 roku wygasła umowa jej użyczenia, sprawdzono numery wozu, okazało się, że to nie jest pojazd z Dębina.

– Wiem, że popełniłem błąd, ale nie złamałem prawa. Zgodnie z umową w przypadku zniszczenia eksponatu izba miała za niego zapłacić. Ja się do tej zapłaty nie uchylam. Te pieniądze mogę zwrócić w każdej chwili, ale dyrektor muzeum nie chce ich przyjąć. Nie przyjmuje też do wiadomości, że samochodu już nie ma – mówi likwidator kockiej izby.

Od grudnia zeszłego roku sprawą zajmuje się rycka komenda policji. – Mienia należącego do muzeum nie udało się odzyskać. Postępowanie w tej sprawie

jest w toku – mówi st. asp. Agnieszka Marchlak, rzeczniczka KPP w Rykach.

Tymczasem na oficjalnej stronie MSP umieszczono komunikat przestrzegający inne muzea przed nieuczciwymi praktykami, który zakończono prośbą o pomoc w odnalezieniu zguby.

– Zwracamy się z apelem o udzielenie nam pomocy w lokalizacji tego obiektu. Wszelkie informacje o tym samochodzie będą pomocne w ustaleniu losów naszego mienia i pozwolą na jego powrót do naszej kolekcji – piszą dęblińscy muzealnicy.

Chodzi o Stara 660 z 1977 roku o numerach SO-1/LOT i wojskowej rejestracji UFE 6352. Kontakt z MSP pod nr tel. 261 519 450.

Ich postawy nie rozumie przedstawiciel kockiej izby. – Jak można odnaleźć Stara, który trafił złom? Muzeum powinno przyjąć pieniądze i zamknąć sprawę. Tu nie było żadnego przywłaszczenia, które nam się zarzucą. Samochodu już nie ma. Został zniszczony.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Były burmistrz twierdzi, że jest niewinny

KAZIMIERZ DOLNY Andrzeja P. znany nauczyciel i były burmistrz Kazimierza Dolnego odpowiada przed sądem za jazdę pod wpływem alkoholu. Oskarżony przed rokiem wjechał autem do rowu. Do winy nadal się nie przyznaje

Andrzej P. to znany kazimierski samorządowiec, były burmistrz miasta w latach 2014-2018, a wcześniej nauczyciel i dyrektor szkoły w Bochochnicy. Tym bardziej zaskakująca dla mieszkańców gminy była historia z początku zeszłego roku. W sobotę, 2 stycznia, jeden z przechodniów zauważył porzucony, zostawiony w rowie samochód, więc

zawiadomił policję. Na miejsce skierowano patrol z kazimierskiego posterunku. Funkcjonariusze szybko ustalili, że auto należy do 59-letniego mieszkańca gminy, Andrzeja P. Mundurówi zastali go w domu. Był pijany, badanie wykazało 2 promile. Mężczyzna został zatrzymany pod zarzutem prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu.

Proces byłego burmistrza miał ruszyć latem zeszłego

roku, ale był kilkakrotnie przekładany z powodu rzekomego pogorszenia się stanu zdrowia oskarżonego. Gdy Andrzej P. miał zeznawać, jego obrońca przedstawił w puławskim sądzie zwolnienie lekarskie swojego klienta. W efekcie, przesłuchanie Andrzeja P. na sali rozpraw z lipca spadło na październik, a następnie zostało przesunięte na styczeń. Tym razem obyło się bez zaświadczeń

o zdrowotnym niedomaganiu i przesłuchanie doszło do skutku.

Oskarżony nadal nie przyznaje się do winy. Według złożonych przez niego wyjaśnień, feralnego dnia urządził zakrapianego grilla. W trakcie imprezy jeden z jej uczestników miał się przewrócić i nie móc w stanie samodzielnie wrócić. Andrzej P. przyznał, że wsiadł za kierownicę i odwiózł go do domu. Następnie wrócił po

kolejnego kompana, a gdy obydwoj ruszyli w drogę, samochód miał odmówić posłuszeństwa i stoczył się do rowu. Stało się to na tyle blisko posesji odwożonego kolegi, że ten był w stanie wrócić piechotą. Były burmistrz z kolei zostawił auto w rowie i wrócił do siebie. P. utrzymuje przy tym, że po powrocie do domu wypił więcej, niż w trakcie imprezy, a w momencie prowadzenia auta był trzeźwy.

Na kolejnych rozprawach, których terminy sąd wyznaczył na luty i marzec tego roku, przesłuchiwanie mają być świadkowie. Za jazdę pod wpływem alkoholu grozi zakaz co najmniej trzyletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, zapłata świadczenia w wysokości co najmniej 5 tys. zł, grzywna uzależniona od dochodów, punkty karne, a nawet więzienie.

Jeszcze więcej osób zachoruje na raka płuc

ZAGROŻENIE Płuca nie bolą, więc nowotwór płuca może rozwijać się całkowicie bezobjawowo. Dlatego osoby z grupy ryzyka – czyli po 55. roku życia, które od 20 lat palą co najmniej paczkę papierosów dziennie albo rzuciły palenie w ciągu ostatnich 15 lat – powinny wykonać badania profilaktyczne

Takim podstawowym badaniem jest tomografia komputerowa, a w Polsce – jako jednym z dwóch krajów Europy – od roku trwa ogólnokrajowy, przesiewowy program wykrywania raka płuca. Do badań – lub odwiedzin u pulmonologa – powinien skłonić zwłaszcza przewlekły, długotrwały kaszel. Dlatego w Polsce prowadzona jest akcja „Kaszel ma znaczenie!”, której celem jest zwrócenie szerokiej uwagi na przyczyny i objawy raka płuca skłaniające chorego i jego najbliższych do włączenia pomarańczowego światła ostrzegawczego.

Będzie więcej zachorowań

– Każdego roku rak płuca jest wykrywany u blisko 23 tys. osób, przy czym liczba palących mężczyzn maleje, a zatem zmniejsza się również liczba nowych zachorowań wśród mężczyzn. Tym, co nas niepokoi, jest za to rosnąca liczba chorujących kobiet.

Proszę sobie wyobrazić, że najczęstszym nowotworem u kobiet jest rak piersi, jeśli jednak mówimy o zgonach nowotworowych, to więcej Polek umiera z powodu raka płuca aniżeli z powodu raka piersi. To jest właśnie pierwsza przyczyna wśród zgonów nowotworowych wśród kobiet – mówi prof. Tadeusz Orłowski, kierownik Kliniki Chirurgii w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie.

Według danych Krajowego Rejestru Nowotworów liczba zachorowań na raka płuca w Polsce to ponad 22 tys. przypadków rocznie z tendencją wzrostową – do 2025 roku sięgnie już ponad 23,5 tys. Już w tej chwili rak płuca jest w Polsce najczęściej wykrywanym nowotworem u mężczyzn i drugim pod względem występowania u kobiet (po raku piersi). Jest też pierwszą przyczyną zgonów nowotworowych – śmiertelność związana z rakiem płuca jest wyższa niż w przypadku raka piersi, prostaty i jelita grubego.

Papierosy to śmierć

– Głównym czynnikiem wywołującym raka płuca jest palenie. Można powiedzieć, że gdyby dzisiaj wszyscy przestali palić, to za 20 lat nie byłoby tego problemu.



Natomiast palenie jest bardzo popularnym nałogiem, wciąż ok. 8 mln Polaków pali papierosy. Jest wśród nich coraz mniej mężczyzn, ale coraz więcej kobiet, a zatem będziemy mieli stale do czynienia z tą chorobą – mówi ekspert.

Szacuje się, że wdychanie dymu tytoniowego odpowiada w sumie za ok. 90 proc. przypadków raka płuca. Według badań wieloletnie, aktywne palenie zwiększa ryzyko zachorowania aż 20-krotnie. Nie bez znaczenia są też jednak takie czynniki jak genetyka, zanieczyszczenie powietrza czy wiek. W Polsce średni wiek, w jakim diagnozuje się raka płuca, wynosi 60-64 lata. Tylko ok. 10 proc. pacjentów ma poniżej 50 lat.

– Krótko mówiąc, główną przyczyną raka płuc jest właśnie palenie, ale oczywiście są też inne czynniki, o których trzeba pamiętać, takie jak zanieczyszczenie powietrza i uwarunkowania genetyczne – mówi prof. Tadeusz Orłowski.

Uwaga na kaszel

Jak podkreśla, rak płuca może dawać różne, niespecyficzne objawy, a nawet latami przebiegać w ukryciu, całkowicie bezobjawowo. Głównym symptomem, który może jednak świadczyć o rozwijającym się nowotworze, jest przewlekły, długotrwały kaszel, będący

efektem stanu zapalnego w obrębie oskrzeli.

– Palacza powinno zaniepokoić, jeżeli ten kaszel utrzymuje się dłużej, jest intensywny, występuje w nocy. To są czynniki, które powinny wzbudzić niepokój i skłonić do odwiedzenia lekarza. Oczywiście kaszel może mieć różne przyczyny, ale – myśląc o tych najpoważniejszych – mamy na myśli właśnie raka płuca – mówi kierownik Kliniki Chirurgii w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie. – Dlatego też w listopadzie zainicjowaliśmy akcję „Kaszel ma znaczenie”, bo chcemy zwrócić uwagę, że kaszel jest jednym z objawów, który może sygnalizować, iż w płucach dzieje się coś złego. Dzięki tej akcji już trafiają do nas pierwsi pacjenci, którzy zaczęli się badać.

Akcja „Kaszel ma znaczenie!” ma zwrócić szeroką uwagę na przyczyny i objawy raka płuca, które powinny włączyć u chorego i jego najbliższych pomarańczowe światło ostrzegawcze. Należy do nich właśnie przewlekły, utrzymujący się dłużej niż 2-3 tygodnie kaszel oraz przewlekła chrypka, częste zapalenia płuc i oskrzeli, świszczący oddech i duszności. Występowanie jednego z nich to znak, który powinien skłonić chorego do jak najszybszej wizyty u pulmonologa bądź lekarza POZ. Podobnie jak w przypadku krwioplucia, wyniszczenia

Głównym czynnikiem wywołującym raka płuca jest palenie. Można powiedzieć, że gdyby dzisiaj wszyscy przestali palić, to za 20 lat nie byłoby tego problemu

FOT. PIXABAY.COM

organizmu i nieuzasadnionej utraty masy ciała albo bólu w klatce piersiowej, jednak w tym przypadku każdy z tych symptomów może świadczyć, że choroba jest w zaawansowanym stadium. Dlatego lekarze apelują, aby nie czekać z diagnostyką.

Tomograf prawdę ci powie

– Obecnie sprzedawane papierosy różnią się od tych, które były na rynku 20 lat temu. Przede wszystkim mają filtry. One powodują osadzanie tych najcięższych cząsteczek w obrębie filtra, ale te drobniejsze przenikają głębiej do płuc. I dlatego dziś rak płuca częściej rozwija się głęboko w płucu, a nie tak jak kiedyś – w dużych oskrzelach. Dlatego teraz trzeba pamiętać, że kaszel niekoniecznie będzie tym pierwszym objawem, który powinien skłonić nas do poszukiwania przyczyny. Ich może być więcej, to może też być np. ból, jeżeli zmiana nowotworowa rozwija się na

obwodzie płuca. Samo płuco nie boli, ale jeżeli guz naciska na opłucną, wtedy pojawiają się bóle, które mogą być różnie zlokalizowane. Jeżeli guz się rozwija w szczycie płuca, to będzie bolał bark albo ramię, co jest często mylone np. z chorobami stawów. I wtedy pacjenci są przez długi czas leczeni, rehabilitowani, biorą środki przeciwbólowe, a ten ból łagodnieje, ale nie ustępuje – mówi prof. Tadeusz Orłowski.

Szczególnie narażone na zachorowanie są osoby po 55. roku życia, które od 20 lat palą co najmniej paczkę papierosów dziennie albo rzuciły palenie w ciągu ostatnich 15 lat. Ta grupa ryzyka powinna być w pierwszej kolejności poddawana badaniom diagnostycznym, z których podstawowym jest niskodawkowa tomografia komputerowa. To badanie obrazowe jest podstawą do wykluczenia choroby lub oceniaenia jej zasięgu.

Polska jako jeden z dwóch krajów w Europie od ponad roku prowadzi program przesiewowy raka płuca. To program ogólnopolski, realizowany przez sześć ośrodków regionalnych, pokrywających zasięgiem cały kraj. Powstał dzięki Europejskiemu Funduszowi Społecznemu i potrwa do końca 2023 roku.

Lekarze podkreślają, że szybka diagnoza daje szansę na wdrożenie skutecznej terapii i pokonanie choroby.

Jednak w Polsce rak płuca wciąż jest wykrywany zbyt późno, w zaawansowanym stadium. Tylko jeden na pięciu pacjentów z niedrobnokomórkowym rakiem płuca (który odpowiada za większość, bo aż 85 proc. zachorowań na ten nowotwór) jest diagnozowanych w momencie, kiedy rokowania są jeszcze optymistyczne.

Sytuację mogłoby poprawić wprowadzenie w Polsce na szerszą skalę modelu opieki nad pacjentami z rakiem płuca. Chodzi o placówkę opieki koordynowanej, w ramach których współpracują ze sobą specjalści różnych dziedzin. Pierwszą w Polsce tego typu placówką jest utworzone w 2019 roku Centrum Diagnostyki i Leczenia Raka Płuca, które powołały wspólnie Uniwersytecki Szpital Kliniczny oraz Uniwersytet Medyczny w Białymstoku.

– Kiedy zaczęliśmy reorganizację, na tej samej liczbie łóżek wykonywaliśmy mniej więcej 80-90 wypisów miesięcznie. Teraz już dawno przekroczyliśmy 220, czyli mówimy o prawie trzykrotnym zwiększeniu liczby pacjentów, których diagnozujemy i leczymy na tej samej bazie łóżkowej – mówi prof. Robert Mróz, kierownik II Kliniki Chorób Płuc i Gruźlicy Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

Strategia Lublin 2030 – co z tego będą

PRZYSZŁOŚĆ Strategia Lublin 2030 to dobry dokument jako zbiór wszystkiego, czego moglibyśmy sobie życzyć w ciągu najbliższych 10 lat. Elementy: priorytety

Trzeba zacząć od podziękowań i słów uznania dla wszystkich urzędników i mieszkańców i mieszanek, którzy włożyli mnóstwo pracy i zaangażowania w partycypacyjne powstanie tego dokumentu. Dzięki temu wiemy z całą pewnością, że takie tematy jak zielenie, ład przestrzenny czy integracja społeczna naprawdę leżą na sercu lublinian i że prosto stamtąd trafiły do strategii.

Co tak naprawdę uda się zrobić?

Jako mieszkańcy Lublina potrzebowalibyśmy teraz syntetycznego podsumowania, o objętości gazetowej wkładki, odpowiadającego na pytanie, co udało się zrobić w poprzednim okresie planowania na lata 2013-2021. Jakże zamierzenia zrealizowano, a jakie nie i dlaczego, jakie przechodzą na kolejny okres i co zrobiono, choć tego wcześniej nie planowano. W BIP-ie znajdujemy obecnie cztery raporty monitoringowe tylko na lata 2013-2018, które w sumie liczą ponad 900 stron, więc i tak są w praktyce niemożliwe do przyswojenia.

Syntetyczny raport podsumowujący najważniejsze sprawy zeszłej dekady ukazałby nam przede wszystkim, jakie były prawdziwe priorytety miasta mające swoje odzwierciedlenie w wydatkach oraz jaka jest skala tego, co tak naprawdę władze miasta mogą zrobić przez dekadę, biorąc pod uwagę możliwości finansowe i logistyczne.

Obecnie te władze będą mogły zrobić mniej ze względu na wielkie problemy budżetowe wywołane pandemią i polityką rządu, a pewnie także ze względu na zadłużenie, którego nie da się pogłębiać w nieskończoność.

Taka wiedza urealniałaby nasze oczekiwania wobec planów na lata 2022-2030 zapisanych w strategii Lublin 2030. Prawdopodobnie okazałoby się, że w zasadzie już teraz trzeba zacząć wybierać, czego zrobić się nie da, a co zrobić trzeba; co w pierwszej kolejności, a co w drugiej. Dopiero określenia takich priorytetów jest prawdziwą strategią, która będzie realizowana.

Można więc powiedzieć, że dyskusja nad strategią

Lublin 2030 wcale się nie kończy, lecz dopiero zaczyna, bo nie jest to dzieło literackie do czytania, lecz program działań niemożliwy do zrealizowania w całości. Na plan pierwszy wysuwają się pytania dotyczące kryteriów wyboru priorytetów.

Wyludniony Lublin ze stadionem?

Jaką rolę odgrywa w nich dynamika demograficzna miasta, które się starzeje i pustoszeje? Czy staniemy się miastem imigrantów? Gdzie brakuje szkół i przedszkoli? Czy ułatwienie życia rodzinom może zmniejszyć negatywne tendencje demograficzne? Czy kolejne osiedla będą dalej powstawać bez wielofunkcyjnych centrów usługowych i przestrzeni publicznych? Gdzie ta cała wiedza o Lublinie jest dostępna publicznie?

Czy przeniesienie do Strategii zapisów Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego z 2019 roku odnośnie rozwoju przestrzennego miasta jest uzasadnione? Czy być może wymagałyby one weryfikacji, bardziej odważnego wskazania kierunków działań?

Czy wystartujemy w konkursie o tytuł ESK 2029? Ile będzie kosztowała likwidacja smogu, dostosowanie miasta do zmian klimatycznych, czy rozwój transportu zrównoważonego? Ile pieniędzy, po obliczeniu wydatków na ten długofalowy rozwój całego miasta, zostanie nam na przyjemności takie jak kolejny stadion o niemożliwej w tym momencie do wycenienia cenie idącej w setki milionów?

Za obywatela wybierają politycy

Drugą kwestią, którą koniecznie trzeba podnieść w kontekście realizacji strategii Lublin 2030, jest polityka jakości usług i rozwiązań publicznych Urzędu Miasta. Wymaga to kilku słów wstępu.

Polityka jakości w sektorze publicznym nie rodzi się samoistnie. Tak dzieje się tylko w sektorze komercyjnym ze względu na wolnorynkową konkurencję. Ponieważ na wolnym rynku produkty wybiera i za nie płaci sam ich użytkownik, muszą być one dostosowane do jego realnych potrzeb albo przynajmniej oczekiwań. Jeśli nie są, firma bankrutuje, bo użytkownik wybiera produkty innego producenta.

W sektorze publicznym taka zależność w zasadzie nie występuje. Dlatego poli-

tyka jakości musi być w nim specjalnie tworzona. Teoretycznie mieszkaniec może wybrać inny kraj, miasto czy dzielnicę, ale jest to bardzo trudne. Właściwie wszystko poza Budżetem Obywatelskim wybierają za niego urzędnicy i politycy, którym żadne bankructwo nie grozi. W każdym razie jedną kadencję spokoju zawsze mają zapewnioną.

Jak napisał prof. Rafał Matyja w „Wyjściu awaryjnym”, związek między rezultatami rządzenia a wygrywaniem wyborów okazał się luźniejszy niż nam się wydawało. Dlatego w sektorze publicznym nie znajdziemy wydziałów badań, innowacji rozwoju, kontroli jakości czy biur pomysłów racjonalizatorskich, które występują w firmach.

Jest bolesnym paradoksem naszej demokracji, że jakość produktów i usług publicznych, na które idą setki miliardów złotych w skali kraju, zależy wyłącznie od dobrej woli poszczególnych osób w administracji i organach władzy. Płacimy im za jakość, ale jeśli użytkownik miasta ma co do niej uwagi, de facto wchodzi na prywatny grunt uczuć osobistych tych osób. Czują się one takimi uwagami urażone, zamiast potraktować je jako wkład merytoryczny do poprawy jakości efektów swojej pracy finansowanej przecież przez autorów tych uwag.

Jeszcze gorzej jest z politykami, którzy krytycznych wobec siebie mieszkańców traktują jako osobistych wrogów politycznych, choć przecież również politycy są przez nas wynajmowani i opłacani, żeby rozwiązywać nasze problemy, a nie na odwrót.

Jakość wizerunku polityka staje się ważniejsza od jakości jego decyzji mierzonych dobrem publicznym.

W rezultacie nie istnieje bezpieczna, neutralna przestrzeń dla dyskusji o jakości działania administracji i zwiększania jakości rezultatów pracy sektora publicznego, bo przecież żeby coś zrobić lepiej, trzeba najpierw powiedzieć, że coś jest robione źle. A tego nikt nie chce wiedzieć, a jak wie, to woli głośno o tym nie mówić.



Nocne czuwanie przy lipach

Sporo przykładów dostarczają na ten temat rowerzyści, którzy skarżą się na nierealizowanie przez Urząd strategii rozwoju ruchu rowerowego, opóźnianie się z niewiadomego powodu realizacji rowerowych projektów z Budżetu Obywatelskiego albo na buble w rodzaju drogi rowerowej „bez środka”, dzięki któremu Lublin pojawił się w prime time TVN.

Czasem chodzi o drobniaki takie jak dostawienie stojaków. Przy Bramie Grodzkiej są dwa stojaki, do których w 2019 roku przypinano 7 rowerów, dwa kolejne naprawdę już się tam nie mieściły. W połowie 2020 roku urząd dokonał wyboru

miejsca na dwa dodatkowe stojaki, ale nie zamontował ich ani w 2020, ani w 2021 roku. Okazuje się, że budżet miasta jest tak napięty, że tylko szczęśliwy los zdecydował, czy uda się je dostawić w 2022 roku.

Inne przykłady dotyczą dużych inwestycji drogowych. Weźmy remont ulicy Lipowej. Dopiero nocne czuwanie mieszkańców przy lipach, żeby ich ktoś nie wykopał, wywieszanie hasła na balkonach oraz demonstracje, najpierw na ulicy Lipowej a potem pod ratuszem spowodowały, że część drzew została zachowana. Wcześniej zostały one uznane za konieczne do wycinki, a projekt już był „niezmieniany” (słynne: „nie da się”).

Okazało się, że jednak da się zmienić projekt. To pokazuje, że ochronę drzew można było zapewnić już na etapie opracowywania projektu – gdyby projektanci dostali takie wytyczne.

Albo wiadukt na ulicy Lubelskiego Lipca przy dworcu PKP. Choć to może wielu zdziwić, jest on tam zupełnie niepotrzebny. Ten sam efekt komunikacyjny a lepszy dostęp do terenu można było osiągnąć budując skrzyżowanie zwyczajnie na poziomie ziemi. Wystarczyło od razu zdobyć zgodę na tzw. odstępowanie umożliwiające dodanie przecznicy na tej ulicy. Teraz nie trzeba by było dobudowywać zjazdów. Bo one zawsze tam były na poziomie ziemi.

Lublin 2030 nie mieli mieszkańcy?

tej dekady. Ale słowa nie mają mocy magicznej. Liczy się ich realizacja, do której brakuje nam jeszcze dwóch zasadniczych elementów i polityki jakości



Krytyka a dobro mieszkańców

Przypomina się biblijny cytat, że „kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny”. Oczywiście cały czas chodzi tylko i wyłącznie o jakość rozwiązań publicznych za nasze pieniądze. Pozornie może się wydawać, że potknięcia w małych sprawach są dopuszczalne, bo do dużych to przecież wszyscy już podejną poważnie i się zmobilizują. Ale w życiu tak nie bywa. Jest raczej odwrotnie: jeśli w samochodowym warsztacie nie dokręcą nam koła, to nie wrócimy tam na wymianę rozrządu.

Owa jakość w sektorze publicznym to nie abstrakcja. Do jej podnoszenia może

Strategia Lublin 2030 zawiera zapisy pokazujące Lublinowi kierunek rozwoju w stronę miasta bardziej sprawiedliwego społecznie, zorientowanego na swoich mieszkańców, innowacyjnego, zrównoważonego, odpornego na zmiany klimatu. Na zdjęciu: protest mieszkańców w sprawie wycinki drzew w ramach remontu ul. Lipowej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

służyć wiele metod. Jedną z nich jest filozofia zarządzania turkusowego spopularyzowana w Polsce przez prof. Andrzeja Blikle. Polega ona na organizowaniu pracy zespołowej w taki sposób, aby

dawała każdemu poczucie sensu życia, pozwalała na rozwój, oferowała przestrzeń dla kreatywności i innowacyjności.

Doskonałą przestrzenią dla takiego zarządzania jest sektor publiczny, bo wartością jednoczącą może tu być dobro publiczne jako kategoria moralna. Mogłaby ona umożliwić decydencom i biurokratom przejście nad krytyką swoich działań do porządku dziennego ze względu na wyższe dobro, jakim jest korzyść mieszkańców, czyli jakość rezultatów ich pracy.

Inna metoda zwana kaizen została rozślawiona przez Toyotę. Polega ona na wprowadzaniu niewielkich, prostych ale bardzo konse-

kwentnych zmian czy korekt, które w dużej skali dają ogromną poprawę jakości lub oszczędności. Jedną z metod kaizen polega na fizycznym zahamowaniu taśmy produkcyjnej przez pracownika, który wykrył jakąkolwiek wadę czy skazę produktu (agnon cord). Następnie szuka się jej przyczyny i ją likwiduje.

Początkowo jest to kłopotliwe, ale ostatecznie prowadzi do wykluczenia jakichkolwiek błędów. Nietrudno zauważyć, że procedury decyzyjne są takimi taśmami w sektorze publicznym, a rolę zatrzymujących te taśmy są aktywiści, protestujący mieszkańcy, organizacje strażnicze, a ostatnio niestety również sądy.

Na podobnym myśleniu opiera się metoda podnoszenia jakości zwana teorią ograniczeń. Sprowadza się ona do czterech prostych punktów. Zilustrujmy to przykładem projektowania remontów ulic bez uwzględnienia zieleni i estetyki krajobrazu. Najpierw trzeba zauważyć, że w ogóle istnieje taki problem, że w trakcie remontu są wycinane drzewa, a na nowe potem nie ma miejsca albo na ich dosadzenie nie pozwala 5 lat gwarancji.

Oznacza to, że w przygotowywaniu projektu są popełniane jakieś błędy. W tym wypadku elementem ograniczającym możliwości jest skład zespołów uzgadniających projekty, w których brakuje architektów krajobrazu. Jest to „wąskie gardło” jakości późniejszej inwestycji. Rozwiązaniem jest zrównanie ważności wymogów krajobrazowych z wymogami inżynierskimi. Efektem będzie projekt uwzględniający jedne i drugie. A już na głowie urzędników, którym za to płacimy, jest, żeby się dogadali.

Sztuka, a nie rutyna

Tu dochodzimy do najważniejszej kwestii, że miasto samo w sobie jest konglomeratem ograniczeń. Potrzeby jego mieszkańców z założenia przekraczają możliwości ich zaspokajania. Dlatego tworzenie rozwiązań dla zaspokajania potrzeb życia w mieście jest sztuką, a nie rutyną. O tej sztuce za mało się mówi, a będziemy jej bardzo potrzebować, jeśli chcemy realizować partycypacyjną strategię Lublin 2030.

Czasem wystarczy poszukać rozwiązania uniwersalnego, jakim jest budynek z wejściem na poziomie gruntu dostępnym jednakowo dla osób sprawnych i z niepełnosprawnościami. Kiedy indziej trzeba ustalać priorytety dla potrzeb wszystkich mieszkańców lub grup dyskryminowanych, kosztem potrzeb uprzywilejowanych lub ograniczonych grup interesu. Ostatecznie czasem trzeba umieć wytłumaczyć mieszkańcom, że miasto nie jest z gumy, więc pewne marzenia, jak np. możliwość parkowania wszędzie, gdzie się chce, są nie do spełnienia.

Wynikiem, soczewką i poligonem prac nad rozwiązaniami pomagającymi zrobić więcej za mniej czy sprytnie dostosować potrzeby do możliwości, jest transport zrównoważony. Promuje on ruch pieszy i rowerowy związany ściśle z planowaniem osiedli tak, aby jak najwięcej

codziennych potrzeb można było załatwić, poruszając się bezpiecznie bez używania auta osobowego.

Takie podejście opiera się na twardej kalkulacji danych – dominacja samochodu jako głównego środka komunikacji w mieście jest niezwykle kosztochłonna zarówno dla przestrzeni miasta, jak i dla budżetu gminy i budżetów domowych.

Nowoczesne miasta zaczęły iść w kierunku minimalizacji takich kosztów jeszcze zanim powstała koncepcja Zielonego Ładu, ponieważ w perspektywie jednego czy dwóch pokoleń należy się liczyć z ograniczeniem dostępności nie tylko paliw do silników spalinywych, ale również pierwiastków do budowy baterii czy procesorów. Każde miasto, także Lublin, powinno dążyć do samowystarczalności i niezależności od wahań czynników zewnętrznych. Wymaga to bardzo przemyślanego gospodarowania czasem i finansami, a przede wszystkim rygorów jakościowych.

Cieszymy się, że setki spotkań, debat, konsultacji przyniosło efekt w postaci dokumentu zawierającego wielką ilość ważnych wytycznych – nie tylko dla Urzędu Miasta. Można powiedzieć, że partycypacyjny sposób przygotowania tego dokumentu ujawnił naszą zbiorową mądrość i przyniósł oczekiwane rezultaty. Strategia Lublin 2030 zawiera zapisy pokazujące Lublinowi kierunek rozwoju w stronę miasta bardziej sprawiedliwego społecznie, zorientowanego na swoich mieszkańców, innowacyjnego, zrównoważonego, odpornego na zmiany klimatu.

Pytajmy więc, co stanie się dalej z tym dokumentem? Co z ogromną pracą urzędników i mieszkańców? Mamy prawo dmuchać na zimne. Istnieje niebezpieczeństwo, że zapisy o zrównoważonym mieście, które wypadało umieścić, przyszłowo „pójdą na półkę” a decyzje, które są prawdziwymi priorytetami lub wypadkową braku polityki jakości, będą szły dalej jak dotychczas. Jako mieszkańcy mamy możliwości i obowiązek obserwować, co dzieje się dalej z naszym wspólnym dokumentem. Możemy też dalej rozmawiać o nim, a także o celach i priorytetach w naszym mieście.

MARCIN SKRZYPEK, WSPÓŁAUTOR STRATEGII ROZWOJU LUBLINA NA LATA 2013-2020

JAN KAMIŃSKI, FORUM KULTURY PRZESTRZENI

Tytuł, śródtytuły i skróty od redakcji

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biurowo Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA dla zadłużonych. Bez BIK, pozabankowa. Bezpiecznie i uczciwie. Dojazd do klienta. Tel. 667 181 323.

HANDEL



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.
* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027

RÓŻNE

PROFESJONALNA hodowla owczarka niemieckiego „Animar” ma do sprzedania rodowodowe szczenięta z wybitnym pochodzeniem. Tel. 500207199.

TURYSTYKA

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

WCZASY DLA SENIORA - Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os., Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

masz firmę?



Zamów
Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

Spółdzielnia Mieszkaniowa „POMOC” w Kraśniku
ul. Koszarowa 12a, 23-200 Kraśnik, tel. 818843657, sekretariat@smpomoc.pl
OGŁASZA PRZETARG W TRYBIE ZAPYTANIE OFERTOWE NA ZADANIE:
„Utrzymanie zieleni na terenach S.M. Pomoc w Kraśniku”
Materiały przetargowe do pobrania w biurze Spółdzielni 23-200 Kraśnik, ul. Koszarowa 12a w pok. nr 5 lub drogą elektroniczną ze strony www.smpomoc.pl
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
1. Złożenie pisemnej oferty zgodnie z wymogami określonymi w Specyfikacji Warunków Zamówienia.
2. Wpłacenie wadium.
Oferty należy składać w terminie do dnia 04.02.2022 r. do godz. 10:00 w siedzibie zarządu spółdzielni w sekretariacie przy ul. Koszarowej 12a w Kraśniku. Otwarcie ofert w dniu 04.02.2022 r. o godz. 10:15
SM pomoc zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
697 770 393



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następnym można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail: eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni.pl
Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim
Zleć nam swoje ogłoszenie!
Biuro ogłoszeń 81 46 26 820 697 770 393 reklama@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia drobne - bezpłatne 81 46 26 966

Halówka na początek

FUTSAL W 2022 roku w ramach Akademickich Mistrzostw Polski osiem imprez odbędzie się w Lublinie. Cykl zawodów rozpocznie się od rywalizacji w futsalu mężczyzn

To będzie tak naprawdę półfinał strefy C. Imprezę zaplanowano w dniach 27-30 stycznia. A mecze będą rozgrywane na obiektach Centrum Sportowego Politechniki Lubelskiej oraz Centrum Kultury Fizycznej i Sportu Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. – Mamy ogromną nadzieję, że pandemia COVID-19 nie storpeduje tegorocznych zawodów AMP. Na przestrzeni czterech miesięcy zaplanowaliśmy osiem imprez. Cztery zorganizuje Klub

Uczelniany AZS Politechniki Lubelskiej. Będzie to futsal mężczyzn, tenis stołowy, piłka siatkowa kobiet i siatkówka plażowa. Zawodnicy, którzy w poprzednich latach przyjechali do Lublina, wiedzą jakie standardy im szykujemy – mówi Jakub Kańkowski, prezes AZS Politechniki Lubelskiej. Trzeba dodać, że wyniki na żywo ze spotkań będzie można śledzić na stronie internetowej amp.lublin.pl.

(LUKISZ)

Multi Multi (25.01), godz. 14
1, 2, 3, 7, 14, 15, 31, 34, 38, 39, 40, 54, 63, 64, 65, 67, 73, 76, 77, 78. Plus 77.
Multi Multi (24.01), godz. 21.50
1, 5, 12, 13, 15, 24, 26, 27, 29, 32, 36, 40, 46, 50, 53, 55, 63, 68, 71, 72. Plus 40.
Mini Lotto (24.01)
4, 8, 18, 21, 36.
Ekstra Pensja (24.01)
13, 14, 17, 21, 23 - 2.

Ekstra Premia (24.01)
1, 6, 14, 23, 29 - 1.
Kaskada (25.01), godz. 14
1, 5, 6, 9, 10, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 24.
Kaskada (24.01), godz. 21.50
1, 3, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 18, 19, 22, 24.
Super Szansa (25.01), godz. 14
7, 0, 5, 9, 6, 5, 8.
Super Szansa (24.01), godz. 21.50
9, 4, 4, 4, 8, 5, 7.

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Vlahović jednak w Juventusie?

Wygląda na to, że jedna z zimowych telenoweli transferowych powoli dobiega końca. Dusan Vlahović, czyli napastnik Fiorentiny według włoskich mediów w najbliższych dniach ma zostać zawodnikiem Juventusu. Klub z Turynu miał już ponoć złożyć oficjalną ofertę w kwocie 75 milionów euro. Przez długie tygodnie wydawało się, że najlepszy snajper Serie A przenie się do Anglii. Poważnie zainteresowany jego usługami był Arsenal. „Kanonierzy” mieli też dodatkowy atut w postaci Lucasa Torreiry. Urugwajczyk przebywa na wypożyczeniu we Florencji i według plotek klub z Londynu oprócz gotówki proponował właśnie kartę defensywnego pomocnika. Vlahović nie był jednak zainteresowany przeprowadzką do innego kraju i od początku liczył na transfer do Juventusu. Jego odejście może oznaczać więcej szans na występy dla Krzysztofa Piątka, który w zimie dołączył już do „Violi”. Działacze ekipy z Florencji rozglądają się też za kolejnym napastnikiem. A kandy-

datami są chociażby: Arkadiusz Milik (Olympique Marsylia), czy Arthur Cabral (FC Basel).

Balotelli wraca do kadry

Niespodzianka w kadrze reprezentacji Włoch na krótkie zgrupowanie, które odbędzie się w dniach 26-28 stycznia. Roberto Mancini zdecydował się powołać do kadry Mario Balotello. 31-letni napastnik obecnie jest zawodnikiem tureckiego zespołu Adana Demirspor. W tym sezonie rozegrał 21 spotkań i oprócz dziewięciu goli ma na koncie pięć asyst. Poprzedni raz „Super Mario” zagrał w reprezentacji we wrześniu 2018 roku.

Hodgson za Ranieriego

Po zaledwie 112 dniach pracy Claudio Ranieri został zwolniony z posady menedżera Watford. Wszystko skazuje na to, że 70-latek zastąpi o cztery lata starszy Roy Hodgson. Co ciekawe, były selekcjoner reprezentacji Anglii może zostać już 16 szkoleniowcem „Szerszeni” w ostatnich 10 latach. (LUKISZ)

Wkrótce sprzedaż karnetów na Motor

EWINNER II LIGA W najbliższy wtorek, 1 lutego rozpocznie się sprzedaż karnetów na mecze Motoru w rundzie wiosennej sezonu 2021/2022. Żółto-biało-niebiescy w obecnych rozgrywkach rozegrają przed własną publicznością jeszcze siedem spotkań



Za karnet normalny na rundę wiosenną kibice Motoru będą musieli zapłacić 150 zł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tym razem sprzedaż karnetów została podzielona na trzy etapy. Co ciekawe, przez pierwsze dwa tygodnie będą one dostępne wyłącznie w sklepie kibica, który znajduje się w Galerii Olimp przy Al. Spółdzielczości Pracy w Lublinie. Pierwszy etap potrwa w dniach 1-6 lutego. A jest przeznaczony tylko dla kibiców, którzy w lecie kupili już karnety na ten sezon. Przez pierwszy tydzień sprzedaży będą mieli możliwość wyboru dotychczasowego miejsca na trybunach Areny Lublin. W dniach 7-13 lutego wszyscy pozostali fani Motoru będą mieli okazję do zakupu karnetów, ale ponownie jedynie w sklepie

kibica. Żółto-biało-niebiescy przygotowali też niespodziankę dla fanów. Dla pierwszych 150 osób, które zdecydowały się na zakup karnetu stacjonarnie otrzyma kalendarz pierwszego zespołu z podpisami wszystkich zawodników. Sprzedaż online rozpocznie się dopiero 14 lutego. Stałe wejściówki na mecze zespołu Marka Saganowskiego będą od tego dnia dostępne także w Lombardach Amsterdam oraz w Galerii Olimp.

Ile w ogóle trzeba będzie zapłacić? Za karnet normalny 150 zł, a dziecięcy kosztuje 120 zł, a dziecięcy 60 zł. Trzeba jeszcze dodać, że każdy posiadacz karnetu na rundę wiosenną będzie mógł za darmo oglądać

także domowe spotkania drugiej drużyny Motoru, która rywalizuje w Hummel IV lidze, a na wiosnę na pewno znajdzie się w grupie mistrzowskiej.

W obecnych rozgrywkach piłkarzy trenera Saganowskiego czeka jeszcze siedem meczów ligowych na Arenie Lublin. Pierwszy z nich zaplanowano na 5 lub 6 marca. Motor zmierzy się wówczas z Pogonią Siedlce. W kolejnych tygodniach rywalami Michała Fidziukiewicza i jego kolegów będą za to: Olimpia Elbląg (12-13 marca), Lech II Poznań (26-27 marca), Pogoń Grodzisk Mazowiecki (9-10 kwietnia), KKS Kalisz (23-24 kwietnia), Sokół Ostróda (30 kwietnia-1 maja) oraz Radunia Stężyca (14-15 maja). Sezon

2021/2022 zakończy się tydzień później wyjazdowym meczem derbowym z Wisłą Puławą.

VITINHO ZNALEZŁ NOWY KLUB

Po kilku latach spędzonych w Portugalii i krótkim pobycie w Polsce Vitorino wraca do ojczyzny. Zawodnik, który w grudniu rozwiązał za porozumieniem stron umowę z Motorem związał się kontraktem z zespołem Barra FC. 28-latek w tym sezonie wystąpił w 17 spotkaniach II ligi, ale ani razu nie wpisał się na listę strzelców. Swoją przygodę w Lublinie zakończył za to z dorobkiem sześciu asyst. Trzy z nich zanotował w lidze, a trzy w Pucharze Polski.

Komfort psychiczny i kosmetyczne zmiany

HUMMEL IV LIGA Start Krasnystaw rozpoczął trzeci tydzień przygotowań do rundy wiosennej. Wszystko wskazuje na to, że w klubie zostanie najlepszy strzelec ligi Dominik Skiba. Znosi się jednak na kosmetyczne zmiany w kadrze zespołu

Skiba po świetnej rundzie znalazł się na celowniku kilku klubów z wyższych lig. Trudno się dziwić, bo były zawodnik Górnika Zabrze ma już na koncie 21 ligowych goli. 21-latek dostał zaproszenie na testy do drugoligowej Wisły Puławy, ale przynajmniej na razie z transferu nic nie wyszło. Skiba nadal ćwiczy ze Startem i w najbliższym czasie w tym temacie nic nie powinno się zmienić.

– Mam nadzieję, że Dominik jednak z nami zostanie. Jest w Krasnystawie dopiero od lata, więc kolejna zmiana klubu już teraz nie byłaby chyba wskazana. Moim zdaniem, jeżeli w grupie mistrzowskiej również pokaże się z tak dobrej strony, to po zakończeniu



Start Krasnystaw może w spokoju szykować się do rundy wiosennej

FOT. GRYF GMINA ZAMOŚĆ

sezonu na pewno pojawią się ciekawe oferty – wyjaśnia Marek Kwiecień, trener Startu. Szkoleniowiec w zimie straci jednak kilku innych zawodników. Wiadomo już, że w kadrze na rundę wiosenną zabraknie Bartosza Niedrowskiego, który wyjechał do Francji. Z klubem rozstał się również Marek Szponar. Dodatkowo Jakub Sołdecki rozpoczął pracę na Śląsku i będzie mu ciężko pogodzić obowiązki z treningami i meczami. Jego odejście nie jest jednak jeszcze przesądzoną na sto procent. – Na pewno nie chcielibyśmy stracić Kuby w trakcie seozne. Na razie czekamy jednak na wieści. Czasami będzie mógł pracować zdalnie, więc jeszcze zobaczymy, czy na pewno

zabraknie go wiosną. Jeżeli tak, to będziemy musieli rozejrzeć się za nowym zawodnikiem na pozycję numer dziesięć – przyznaje trener Kwiecień. I wyjaśnia, że poza tym żadnych transferów z zewnątrz się nie spodziewa. – Jeżeli kogoś pozyskamy, to młodzieżowca. Poza tym ćwicz z nami sześciu chłopaków z rocznika 2006. Dwóch lub trzech z nich włączymy na stałe do kadry i jest plan, żeby dostawali już szansę w meczach ligowych. Już jesienią debiutował Bartosz Czochrowski, a w Pucharze Polski grali: Szymon Dubaj, czy Maciek Buk. Powoli młodzież musi zacząć stawiać pierwsze kroki w seniorskiej piłce – dodaje szkoleniowiec. A jak obecnie wyglądają zajęcia

jego drużyny? – Ćwiczymy cztery razy w tygodniu. Na razie wolne są środy i weekendy. Mamy jednak duży komfort psychiczny, bo cel został już osiągnięty, a był nim awans do grupy mistrzowskiej. Dzięki temu mamy zapewnione utrzymanie. Dlatego w rundzie rewanżowej będziemy mogli dalej ogrywać naszą młodzież. Celem nadal będzie jednak wygrywanie – przekonuje trener Kwiecień. Pierwszy mecz kontrolny jego podopieczni zagrają dopiero 13 lutego. A wówczas zmierzą się z innymi czwartoligowcem – Spartą Rejowiec Fabryczny. Spotkanie odbędzie się na boisku przy ul. Poturzyńskiej w Lublinie (godz. 9).

(LUKISZ)

Im starszy, tym lepszy

PLEBISCYT Dzisiaj przedstawiamy sylwetki piłkarzy ręcznych, którzy znaleźli się w gronie nominowanych do tytułu sportowca roku. Kibice Azotów Puławy już nie wyobrażają sobie zespołu bez doświadczonego Michała Jureckiego. Wzór do naśladowania w popularnym „Dzidziusiu” ma skrzydłowy AZS AWF Biała Podlaska Bartosz Ziółkowski

Występujący na lewym rozegraniu Jurecki w październiku skończy 38 lat, a śmiało można powiedzieć, że nic nie stracił ze swojej klasy. Jego przyście do Azotów anonsowano 1 kwietnia 2020 roku i wielu myślało, że jest to żart prima aprilisowy. Tymczasem, dwa tygodnie później, w okresie świąt wielkanocnych, puławski klub potwierdził zakontraktowanie doświadczonego reprezentanta Polski.

Młodszy z braci Jureckich kroczy drogą starszego Bartosza. Reprezentacyjny obrotowy grał w Puławach, a następnie był trenerem pierwszego zespołu. Popularny „Dzidzius” czerpał z wiedzy i rad brata. Dla Azotów zdecydował się rozwiązać przedwcześnie kontrakt z Flensburgiem. – Nie wyjeżdżałem do Niemiec po to aby wyłącznie zarobić pieniądze. Mimo swojego wieku chciałem też spełniać się sportowo. Interesowała nas walka o mistrzostwo i puchar kraju, jak też gra w Lidze Mistrzów. Rozstaliśmy się w dobrych relacjach. Przeszedłem do Puław w konkretnym celu: powrotu drużyny na medalowe podium – mówił na naszych łamach.

Zapowiedzi piłkarza nie zostały rzucone na wiatr. Przychodząc do Azotów od razu został wybra-



Michał Jurecki (w środku) jest kapitanem puławskiego zespołu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ny kapitanem zespołu. Po bardzo udanym sezonie, w którym przestały obowiązywać play-off, zdobył z drużyną brązowy medal, piąty w historii klubu. Kibice doskonale pamiętają decydujący o miejscu na najniższym stopniu podium mecz w Zabrzu z Górnikiem. Michał Jurecki i spółka zagrali kapitalne zawody, szczególnie w obronie wygrywając 28:22. Brąz powrócił do Puław.

– Mam w dorobku osiem złotych medali wywalczonych z drużyną Vive Kielce. Kilka począt-

kowych miało swoją wartość. Im tych krązków było więcej, tym każdy kolejny cieszył już mniej. Wiadomo, zespół miał wpisane w zakres zadań na każdy sezon zdobywanie mistrzostwa Polski, podchodzone do tego z urzędu. Jedynym krajowym konkurentem była drużyna Wisły Płock. Wyzwaniem w tym okresie była dla nas gra w Lidze Mistrzów. Brązowy medal, który zdobyłem z Azotami został okupiony walką przez cały sezon. I dlatego jego wartość, mimo że jest to tylko brąz,

smakuje lepiej niż nie jedno złoto – mówił po zwycięskim boju w Zabrzu.

Kibicom w Puławach trudno będzie wyobrazić sobie drużynę Azotów bez popularnego „Dzidziusia”. – Michał Jurecki to 50 procent zespołu. Rewelacyjnie wpisał się w kadry zespołu, jest pomocny trenerem, drużynie. Rozważny, wyważony, z doświadczeniem, pozytywny na boisku, ale też w szatni. Aż strach pomyśleć, co będzie kiedy Michał zdecyduje się na zakończenie kariery – mówi Jerzy Witaszek, prezes Azotów.

Już szósty sezon na prawym skrzydle występuje w AZS AWF Biała Podlaska Bartosz Ziółkowski. Do AZS przyszedł z SMS ZPRP Gdańsk, karierę zaczynał w KPR Legionowo. Uczestniczył w akademickich mistrzostwach świata w 2018 roku. Wiosną miał swój wkład w awans akademików do I ligi centralnej. Popularny „Ziółek” jest mocnym ogniwem w drużynie trenera Marcina Stefańca.

Co zrobić, żeby zagłosować w naszym plebiscycie? Wystarczy wysłać SMS-a o treści „sportowiec” wraz z numerem kandydata (w przypadku Ziółkowskiego będzie to sportowiec 09, a Jureckiego sportowiec 10) pod numer 72480. Koszt jednego SMS-a to 2,46 zł z VAT.

(GROM)

Rosjanin za Ukrańca

PIŁKA RĘCZNA Azoty Puławy znalazły następcę Andriia Akimenki. Na prawym skrzydle od nowego sezonu grać będzie 29-letni Dmitry Kornev

Skrzydłowy podpisał z puławskim klubem trzyletni kontrakt. Zawodnik Czechowskich Niedźwiedzi brał udział z reprezentacją Rosji w mistrzostwach Europy rozgrywanych na Słowacji i Węgrzech. W meczu z Polską, zakończonym remisem 29:29, Kornev zdobył dwie bramki. W sześciu spotkaniach Rosjanin osiem razy trafił do siatki rywali. Oprócz Polski zdobył jedną bramkę z rzutu karnego z Hiszpanią, po jednej ze Szwecją i Norwegią oraz po dwie ze Słowacją i Litwą. Nowy skrzydłowy Azotów mierzy 186 cm i waży 78 kg. – Cieszymy się, że znaleźliśmy następcę Andriia Akimenki – mówi Jerzy Witaszek, prezes Azotów Puławy. Po zakończeniu tego sezonu Ukrainiec, najlepszy strzelec puławskiego zespołu, odejdzie do Dinama Bukareszt.

Na zakończenie rywalizacji w mistrzostwach Europy Polska przegrała z obrońcą trofeum Hiszpanią tylko 27:28. W ostatnich sekundach była szansa nawet na remis.

(GROM)

Nowy skrzydłowy Azotów Dmitry Kornev

FOT. EHF



Na nich głosujemy

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC

01 Łukasz Ławecki (Olimpijczyk Łuków, podnoszenie ciężarów) • **02** Filip Maciejuk (Leopard Pro Cycling/KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) • **03** Julia SzereMETA (Paco Lublin, boks) • **04** Paweł Pracownik (Paco Lublin, trójbój siłowy) • **05** Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska, piłka nożna) • **06** Martyna Gryczka (Armata Stoczek Łukowski, zapasy) • **07** Bartosz Śpiączka (Górnik Łęczna, piłka nożna) • **08** Małgorzata Hołub-Kowalik (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) • **09** Bartosz Ziółkowski (AZS AWF Biała Podlaska, piłka ręczna) • **10** Michał Jurecki (KS Azoty Puławy, piłka ręczna) • **11** Mariusz Rzedzicki (Speed-Ball Lublin, speed-ball) • **12** Denis Dawidziuk (Aerostat Club, sport balonowy) • **13** Łukasz Boncik (Olimpijczyk Łuków, podnoszenie ciężarów) • **14** Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin, piłka nożna) • **15** Mateusz Pielach (Wisła Puławy, piłka nożna) • **16** Wojciech Białek

(Avia Świdnik, piłka nożna) • **17** Konrad Czerniak (AZS UMCS Lublin, pływanie) • **18** Malwina Kopron (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) • **19** Izabela Paszkiewicz (AZS UMCS Lublin, lekkoatletyka) • **20** Dominik Kopeć (Agros Zamość, lekkoatletyka) • **21** Weronika Gawlik (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) • **22** Joanna Szarawaga (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) • **23** Mateusz Dziemba (Polski Cukier Pszczółka Start Lublin, koszykówka) • **24** Bartosz Nizioł (Omega Stary Zamość, piłka nożna) • **25** Dominik Skubisz (Łada 1945 Biłgoraj, piłka nożna) • **26** Anna Berezcka (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) • **27** Bartłomiej Proć (KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) • **28** Wiktor Szadkowski (Stara Szkoła Boks Lublin, boks) • **29** Mikkel Michelsen (Motor Lublin, żużel) • **30** Damian Szuta (Tomasovia Tomaszów Lubelski, piłka nożna) • **31**

Wiktor Lampart (Motor Lublin, żużel) • **32** Kinga Kołosińska (MKS AZS UMCS TPS Lublin, siatkówka plażowa) • **33** Kinga Achruk (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) • **34** Dominik Kubera (Motor Lublin, żużel) • **35** Aleksandra Mirosław (KW Kottłownia Lublin, wspinaczka sportowa) • **36** Monika Skinder (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) • **37** Katarzyna Krawczyk (Cement-Gryf Chełm, zapasy) • **38** Grzegorz Pająk (LUK Lublin, siatkówka) • **39** Chinonyerem Maclean (Górnik Łęczna, piłka nożna) • **40** Klaudia Lefeld (Górnik Łęczna, piłka nożna) • **41** Weronika Kaczor (Górnik Łęczna, piłka nożna) • **42** Michał Soczyński (Stara Szkoła Boks Lublin, boks) • **43** Damian Tymosz (Berej Boxing Lublin, boks) • **44** Rafał Rzeźnik (Berej Boxing Lublin, boks) • **45** Hubert Szymajda (MMA) • **46** Szymon Ładniak (sporty samochodowe) • **47** Romana Roszak (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna).

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC JUNIOR

01 Kacper Maciejuk (KS Pogoń Mostostal Puławy, kolarstwo) • **02** Borys Mołdach (Sygnał Lublin, piłka nożna) • **03** Szymon Gołofit (Speed-ball Lublin, speed-ball) • **04** Aleksandra Rzedzicka (Speed-ball Lublin, speed-ball) • **05** Laura Bernat (AZS UMCS Lublin, pływanie) • **06** Dawid Brzozowski (Chełmianka

Chełm, piłka nożna) • **07** Martyna Duchnowska (Górnik Łęczna, piłka nożna) • **08** Karolina Kuć (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) • **09** Maria Szwed (Pol-Inowex Skarpa Lublin, wspinaczka sportowa) • **10** Szymon Szymonowicz (Cement-Gryf Chełm, zapasy) • **11** Dawid Tkacz (Górnik

Łęczna, piłka nożna) • **12** Bartosz Kita (MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, biegi narciarskie) • **13** Maria Szczepaniak (MKS FunFloor Perła Lublin, piłka ręczna) • **14** Bartłomiej Pleskacz (Tomasovia Tomaszów Lubelski, piłka nożna) • **15** Martyna Piesko (AZS UMCS Lublin, pływanie).



PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO

Sprawdź kandydatów i kandydatki do tytułu najpopularniejszego sportowca roku na stronie dziennikwschodni.pl

Głosuj na swoich faworytów!

dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

PATRONAT HONOROWY

PARTNER



BOGDANKA

KARTKA Z KALENDARZA

1736

abdykacja króla Stanisława Leszczyńskiego

1875

Amerykanin George Green opatentował elektryczne wiertło dentystyczne

1911

w Dreźnie odbyła się premiera opery „Kawaler srebrnej róży” z muzyką Richarda Straussa

1925

urodził się Paul Newman, amerykański aktor

1955

premiera filmu „Pokolenie” w reżyserii Andrzeja Wajdy

1956

rozpoczęły się VII Zimowe Igrzyska Olimpijskie we włoskim mieście Cortina d'Ampezzo, w których wystartowało 821 sportowców

1961

urodził się Wayne Gretzky, kanadyjski hokeista

1962

NASA wystrzeliła sondę księżycową Ranger 3

1976

premiera filmu „Nakarmić kruki” w reżyserii Carlosa Saury

1980

w pierwszych w historii zawodach Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem zwyciężył Stanisław Bobak

3106

karatów ważył największy i najczystszy diament Cullinan. Znalaziono go 26 stycznia 1905 roku w kopalni pod Pretorią. Z diamentu uzyskano potem 105 brylantów

Piosenka o miłości

MUZYKA Tove Styrke podzieliła się nowym singlem „Show Me Love”, który został napisany i wyprodukowany wspólnie z Elofem Loelvem (Rihanna) i Sophią Somajo. Szwedzka piosenkarka mówi o nowym utworze tak: „Napisałam tę piosenkę dla kogoś, w kim byłam szaleńczo zakochana. Każde słowo wychodziło bezpośrednio z

emocjonalnych części mojej duszy, które zwykle trzymam w ukryciu, prosto do mikrofonu. Rzadko zdarza mi się pisać w taki sposób, bez wahania. Przeżywamy miłość jak fast food, ale kiedy naprawdę się w kims zakochujemy, to zawsze jest ta sama wielka, niesamowita, niebezpieczna rzecz. Powolna miłość. Trudna miłość. Rośnie, boli, ugina się i łamie.

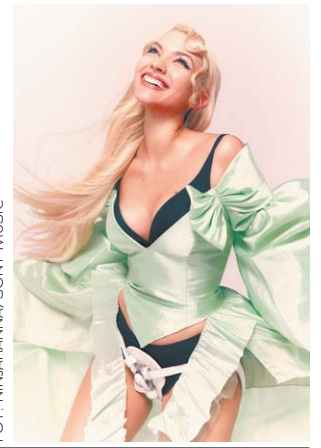
Te uczucia są jednocześnie jak pasta cukierkowa i cement. Mamy tę zabawną, fast foodową, łatwą stronę, ale może ona się też przerodzić w prawdziwą wojnę. Boję się tego i mam na tym punkcie obsesję”.

Po wydaniu singla Tove Styrke rusza w trasę po Stanach Zjednoczonych.

Nominowana do nagrody Grammy Tove Styrke, lau-

reatka Pop Artist of the Year w rodzinnej Szwecji, błyskawicznie rozwinęła się od czasu wydania w 2015 roku albumu „Kiddo”, a album z 2018 roku – „Sway” – ugruntował jej pozycję; zebrał łącznie ponad 120 milionów odtworzeń. Płyta zapoczątkowała serię 7 tras koncertowych.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)



FOT. NINJAHANNA/SONY MUSIC

Ile osób zostało farmerami?

GRAMY Od 22 listopada trzy miliony ludzi na całym świecie jeździ traktorami i kombajnami doglądając swoich upraw i sprawdzając jakość gleby



Twórcy gry Farming Simulator 22 – Giants Software – poinformowali, że od dnia premiery (22 listopada 2021) gracze kupili już 3 miliony egzemplarzy gry.

„Chciałbym podziękować naszej społeczności graczy, moderom, influencerom, partnerom oraz wszystkim tym, którzy odgrywają rolę w utrzymaniu naszego ekosystemu. Jesteśmy podekscytowani nowymi możliwościami i projektami, które w 2022 poszerzą doświadczenia płynące z wirtualnego rolnictwa w Farming Simulator 22” – komentuje Christian Ammann, dyrektor generalny Giants Software.

Seria Farming Simulator zadebiutowała w 2008 roku i



podstawowe założenia rozgrywki pozostają niezmiennie: zajmujemy się gospodarstwem rolnym osobiście kie-

rując wszystkimi maszynami: traktorami, kombajnami, siewnikami, etc. Plony sprzedajemy, dzięki czemu może-

my rozbudowywać farmę i kupować lepsze maszyny.

Kolejne odsłony dodawały nowe rodzaje upraw i ho-

downi, nowe marki maszyn, nowe techniki. Farming Simulator 22 to na przykład zmienne pory roku i nowa funkcja ekonomiczna: łańcuchy produkcyjne. Są też takie rzeczy jak mulczowanie, zbieranie kamieni czy wałowanie gleby. Nie zabrakło zmian w oprawie graficznej.

A co jeszcze będzie?

Year 1 Season Pass wprowadzi do gry nową zawartość i jedno rozszerzenie. Dodatkowo Farming Simulator 22 będzie się rozwijał dzięki darmowym aktualizacjom. Pierwszy taki pakiet jest już dostępny do pobrania i zawiera trzy nowe marki i 16 maszyn.

(RAD)

Tajemnice na dnie oceanu

GRAMY Coś dla tych, którzy lubią filmy grozy z lat 80. – w ramach wczesnego dostępu Steam jest już dostępna gra Hidden Deep. To thriller science fiction, opracowany przez jednoosobowe polskie studio Cogwheel Software.

Premiera we wczesnym dostępie następuje po fazie testów beta w grudniu 2021, w której udział wzięło ponad 50 000 graczy.

W Hidden Deep dowodziemy ekipą czterech naukow-

ców, którzy sprawdzają tajemniczy kompleks badawczy znajdujący się 1,6 km pod powierzchnią oceanu. Zadaniem ekipy jest wyjaśnienie zagadkowego zniknięcia członków poprzedniej misji badawczej. Atmosfera gry czerpie inspiracje z mrocznych tytułów science fiction z lat 80. i 90.

Musimy nauczyć się operować hakiem, by uniknąć upadku z dużej wysokości, używać dronów do skanowa-

nia ogromnych systemów jaskiń, obsługiwać ciężkie maszyny, które pozwolą badać nowe obszary i używać ładunków burzących, aby przebić się do nowych tuneli. Jednak głównym problemem są mieszkańcy obiektu...

Grać można samemu lub w lokalnym tryb kooperacyjnym za pomocą Steam remote play (współpraca online zostanie wprowadzona do gry w fazie wczesnego dostępu).



FOT. COGWHEEL SOFTWARE